

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA:

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8,25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9,33 zł. — Miesięcznie 2,75 zł., przez listowego w dom 3,11 zł. pod opaską w Polsce 5,00 zł., do Francji i Ameryki 7,50 zł., do Gdańska 4,00 guldenu, do Niemiec 4,00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 p. południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30

OGŁOSZENIA:

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 groszy, każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia — Administracja nie odpowiada. Miejsce płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe. P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326

Numer 22.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 28 stycznia 1927 roku.

Rok XXI.

Zatruty duch.

Na marneśnię endeckich wbrwyków prasowvch.

Mvśli intencje i zasady postępowania pewnego odłamu prasy polskiej są nie tylko moralnie chore, ale do dna samego spróchniały i zenile.

Oszczercstwa świadomie zmyślone a niesłuchanie potworne obelgi nczem niuzasadnione a bezprzykładnie krzvdzace, oskarżenia do ukrytych, ordvnarnvch celów materialnvch zmierzające a absolutnie niesłuszne są te moralnie dawno już zdżiczały sprawy codzenna, widocznie bardzo dla niej pożywna strawa.

Cześć i dobre imie ludzkie czvstość serca i szlachetność pobudek czvnow bñnigie, wzglad na mogace być niecnem oszczerstwem na szwank narozonem dobro publiczne dla tego odłamu prasy nie istnieje zupełnie jak nie istnieja dla kreta jasne słońca promienie.

Oczerniac odważnie a bezustannie, oczerniac bezwzględnie i bezpodstawnie, oto han'ebna dewiza tego upadłego, i zdżiczałego odłamu prasy, dla której jedyna w iei codziennym pochodzie karierowiczowskim drabine stanowi nienagrodzona nigdy i nienaprawiona, ludzka krzywda.

Zenilzna obsiedla gesta pleśnia duchowe konary pewnego odłamu umysłowej naszej elity i iad ostatecznego zepsucia truje nasze zbitrowe, społeczne życie.

Zatruty duch zapanował nad obowiazuaciemi każdego etycznemi na kazami współżycia i mrozi dokoła każda kielkująca w sercach ludzkich roślinka wzajemnego zaufania, poszanowania i wzajemnej, sprawiedliwej oceny.

W takich warunkach pracy i życia staje się człowiek człowiekowi już nie wrogiem i wilkiem, ale barbara, rzymskim krwawym ludożercą. Życie jest piękne, ale ludzie je psują.

A wobec tej rozpanoszonej dzisiał ludzkiej menażerii niech jednak za to będą Najwyższemu dzięki, że większość narodu polskiego jest jeszcze moralnie zdrowa i że lud, ten rdzeń naszego wielomilionowego pnia narodowego zachował jeszcze w swoim moralnym organizmie moc debu i zdrowie nienaruszonego przez żadne robactwo owocu.

Zalutuje wonia trupia etyka pewnego odłamu prasy naszej ale mimo wszystko upaja świeżym, orzeźwiającym zapachem silny, moralny rozkwit naliczniejszego odłamu naszej społeczności — polskiego ludu.

W jego težwnie i w jego zdrowiu moralnym tkwi nieomvina zapowiedź przyszłego może już bliskiego, powszechnego odrodzenia, dla którego mimo całe zepsucie dzisiejsze go świata i wbrew niemoralnym zasadom postępowania pewnego odłamu naszej prasy warto przecież bez wytchnienia pracować.

J. K.

Odwrót oszcerców.

„Gazeta Bydgoska” przyznaje, że — się omyliła. — Jak był cel ohydnej kampanji przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu”? — Fiegel i Poczekaj. Jak wyglądają oszczerce zarzuty w świetle prawdy?

W odpowiedzi na nasz artykuł w numerze wtorkowym „Dziennika”, w którym zmuszeni byliśmy ostro napiętnować skandaliczne wystąpienie „Gazety Bydgoskiej” przeciwko nam i p. adwokatowi dr. Murachowi, pismo to dokonało zmian frontu. Przwirawszy się bliżej swoim „dokumentom” i świadkom uznało, że zajęta poprzednio pozycja utrzymać się nie da. W szczególności, że — mimo naciągania i przekreślenia tłumaczenia „dokumentów” — **zarzut oszczerstwa i szantażu przeciw „Dziennikowi” podtrzyman być nie może.** Mimo więc, że w niedzielnym numerze „Gaz. Bydg.” tłumaczeni i podpadającymi czcionkami głosiła, iż „Dziennik Bydgoski” i jego syndyk, adwokat dr. Murach, pod zarzutem wymuszania pieniędzy od p. Leona Fiegla się znajdują, we wtorkowym numerze powiada skromnie:

„Honor prasy naraził na szwank adwokat i notariusz Dr. Ignacy Murach — zatem już nie „Dziennik Bydgoski”.

Doskonale! Czemuż tedy głoszone w sobotę, że „Dziennik Bydgoski” takiego łajdactwa się dopuścił? A teraz drugie pytanie: **Czy mógł ktoś, kto nie jest dziennikarzem, narazić na szwank honor prasy?** Człowiek mający wszystkie klepki w porządku, na takie pytanie da na pewno odpowiedź przecząca. Niemożliwie byłoby to nawet wtedy, gdyby adwokat dla ratowania swego mandanta istotnie usiłował prase przekupić. W tym przypadku jednak „Gazeta Bydgoska” nie złożyła nawet cienia dowodu, że p. dr. Murach usiłował **kaokolwiek przekupić.** Nie dowodzi tego także **sfalszowany dokument,** ogłoszony w numerze środowym „Gazety”, w którym kancelaria adwokatów dr. Muracha i Sawickiego kwituje odbiór 2000 złotych za zabieg „w sprawie karnej”. Kwit ten sfalszowała redakcja „Gazety” w ten sposób, że wydrukowała nazwiska obu adwokatów, aby wywołać wrażenie, że oni go podpisali, gdy tymczasem na kwicie znajduje się tylko podpis kasiera, czego nie wydrukowano, a nazwiska wzięto z przwbitej na kwicie pieczęci. W objaśnieniu dodano, że te pieniądze przeznaczone były na akcje prasowa, podczas gdy kwit wyraźnie opiewa, że to jest honorarium „w sprawie karnej” Fiegla.

Takie naciąganie i fałszowanie dokumentu dowodzi, jak słaba jest ozycja obrońców p. Fiegla. Czło wiek uczciwy i broniący prawdy i honoru, do takich brzydkiich sposobów się nie ucieka.

„Dokumenty” zatem zawiodły zupełnie. A świadkowie, na których

zeznaniach „Gazeta Bydg.” oparła e zarzuty, jak wyladała? Zajęliśmy się nimi tylko pobieżnie, ale dziś przychodzimy do przekonania, że konieczna jest rzecz bliżej im się przvirzeć. Przedewszvstkim p. **Fieglowi.** Kim jest ten wielki akcjonariusz „Gazety Bydgoskiej” i dla czego przy pomocy p. Władysława Poczekaja wszczął oszczerca kampanie przeciwko naszemu pismu? Boć pierwotnie — bynajmniej nie chodziło o p. dr. Muracha, lecz o „Dziennik Bydgoski”, o którego ubicie chodziło koniecznie rozmaitym ludziom z pod ciemnej gwiazdy.

„Gazecie Bydg.” zależało na podkopaniu wpływów „Dziennika” i dla tego w sposób nie liczący ani z godnością prasy, ani z uczciwością skorystala z podsuniętych jej **klamliwych** informacji. Dowodzi to nie tylko iei perfidii, znanej zreszta ale również niesłuchanej lekomyślności, że nie obejrzała sobie dobrze swoich informatorów i ich skrytych **intencji.** Dla nas są one jasne bo znamy przeszłość głównych świadków i ich machinacje oraz **obecne ich zamiary.**

Wszystkim wiadomo, że p. Leon Fiegel (tak się dawniej pisał) **porzucił Bank Dyskontowy** wciśnawszy go jak cytrnę. Droga kredytów w czasie inflacji **fundusze Banku Dyskontowego przeszły do ieno k'eszona.** Jak się to stało, o tem całe tomy pisaćby można. Dziś Bank Dyskontowy jest zlikwidowany, a **maieisi akcjonariusze stracili swoje mienie.** zaś p. Fiegel stał się **bonaczem.** Dosłownie: utoczył się krzywda biedaków.

Teraz p. Fiegel zamvślił **przeorganizować na „Wisłę”** taka sama opera cie, iaka mu się udała z **Bank'em Dyskontowym.** Pomocnym mu jest p. Wł. Poczekaj, współdvrektor „Wisły” od ostatniego walnego zebrania. Na dowód przvtaczamy fakt, że po usunięciu dawniejszej Rady Nadzorczej zredukowano zaraz liczbę robotników, a personel biurowy zmuszony został podpisać nowe umowy, przewidujące krótkoterminowe wypowiedzenie. Równocześnie główny akcjonariusz p. Fiegel **maiatek „Wisły” przesuwa w ręce swojej rodziny.** W tym samym dniu, w którym pękła chnaca bomba, rzucona w naszą stronę, **surzedane zostało Orłwio siostrze Fiegla.** To Orłwio, na którym Bank Dyskontowy bardzo źle wyszedł, a które dzięki „cudownym” operacjom p. Fiegla stało się własnością „Wisły”.

Bomba miała ten cel, aby **zaciemnić trutkami nazami horyzont i ukryć machinacje zmierzające do no krzvdzenia mu eiszych akcjonariu-**

szv — **podobnie jak to się stało w Banku Dyskontowym.** Zwracamv uwagę prokuraturze, że zalecałoby się, aby temi sprawami się zajęła i nie pozwoliła krzvdzić tych którzy sami przed p. Fieglem obronę się nie mogą.

I w takiej oto robocie pomogła p. Fiegelowi „Gazeta Bydgoska”. Zapytujemy: **czy tak now'anna wyladać obrona interesu publicznego?** Choć p. Fiegel ma cały pakiet iei akcii, to mimo wszystko powinna była być ostrożna w stosunku do niego i poinformować się u zasiadających obywateli o swoim świadku. Byłaby się dowiedziała, że p. Fiegel przed wojną **przwznawał się do narodowości niemieckiej,** był sobie biednym technikiem i jeszcze w czasie wojny pobierał wsparcie jako bezrobotny. Jest jeszcze obecnie w posiadaniu **naszportu niemieckiego** (Reichsdeutscher), na który już do Bydgoszczy przvirzedzał.

Tak wygląda ten interesuacy świadek „Gazety Bydg.”, któremu dla tego widocznie przvszło na myśl posadzić kogoś o szantaż i przekupstwo, ponieważ w **Banku Dyskontowym,** którego był wszechmocnym panem **takie rzeczy się działy.** (Wiemv, kto i ile brał od chylcei się ku upadkowi instytucji).

A teraz p. Wł. Poczekaj! Był sobie nauczycielem, a jak Polska „wvbuchła”, rzucił te posade i między innymi zajmował się **skupowaniem złotych monet** i dla tego, iedził stale koleja na przestrzeni Pakość Inowrocław. Nieden do dziś na niego płacze. Niewesołe są też dzieje rozmaitych instytucji w Bydgoszczy, na których czele się znajdował. Doprowadził szczęśliwie do przvsiegi manifestacji czarnej i znajduje się w sadzia na czarnej liście. Okol'czności owej przvsiegi są niesłuchanie ciekawe, ale na razie o nich zamilczć wolimy.

Tak oto wvgladaia dwaj główni świadkowie. Czvj ludzie tacy na wjare zasługują i do tego w sprawie, która poruszyć musiała umysł i w życie publiczne wnieść momenty niesłuchanie drażliwe i szkodliwe?

Nie zajmujemy się osoba p. Christmana ze względów, których wvłuszczac nie widzimy potrzeby, bo sądziłmv, że charakterystyka dwóch głównych świadków wvstarczy.

W obronie swojej zmuszeni jesteśmy jeszcze przvtoczyć to, co oświadcza p. adwokat dr. J. Budzvński, któremu p. Fiegel wyrażnie **bowiedział, że p. dr. Murach działał za ieno wedza i anrcbata.** Gdzież więc szantaż czyli wymuszanie? Poza tem p. dr. Budzvński zwrócił uwagę p. Fiegelowi, że akcja podieta przez

n. dr. Muracha n'e dotczyła woda „Dziennika Bydgoskiego”. Również Rada Nadzorcza „Wisły” uchwaliła w dniu 8 b. m. nie wytać „Dziennikowi” procesu, a więc nie p. dr. Murach odradził od procesu.

Działo się to wszystko w dniu 20 stycznia, a w dwa dni potem ukazało się kłamliwe zeznanie Figla „w miejsce przysięgi”. Pan dr. Budzyński gotów oświadczenie swoje poprzeć przysięga.

Myli się „Gaz. Bydg.”, skoro twierdzi, że „zeznanie w miejsce przysięgi”, gdyby okazało się fałszywym, mogłoby ścigać karę na owych kapitalnych świadków. Mogłoby, ale tylko wtedy, gdyby przed właściwą władzą było złożone. Inaczej nie ma znaczenia, o czym p. Figiel, Poczekaj i A. Christmann doskonale wiedzieli, bo inaczej nie byłoby tak śmiało łgali.

*

Musimy jeszcze rozprawić się z niektórymi — bardzo ważnymi — argumentami „Gazety Bydg.” w ostatnim jej artykule. **Nieprawda** jest, że z listów p. dr. Muracha wynika cośkolwiek, co by stanowiło dowód przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu”. Nigdzie tam o „akcji prasowej” mowy niema, jakby „Gazeta” chciała wmówić w swoich czytelników. Uporczywe powtarzanie tego samego twierdzenia, nie nowego dowodami, niczego nie zmienia. **Nieprawda** jest również, że p. dr. Murach jest syndykiem „Dziennika”, bo takiego urzędu u nas wogóle niema. Nie wynika też z żadnego dokumentu, że jakiegokolwiek pieniądze zostały wzięte — dla panów z „Dziennika”, jak „Gaz. Bydg.” twierdzić nie przestaje. A że p. dr. Murach odradzał Figielowi wytoczyć proces „Dziennikowi”, to widocznie jako doskonały prawnik wiedział, że p. Figiel wyszedłby na procesie jak — Złobek na miedle. Nie działał więc w interesie „Dziennika”, ale jako sumiennym obrońcą w interesie swego klienta.

Dalsze sprostowania p. dr. Muracha

Bydgoszcz, dn. 25 stycznia 1927.

Do

Naczelnego redaktora „Dziennika Bydg.”
p. Jana Teski
w miejscu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zaatakowany ponownie przez „Gazetę Bydgoską” zmuszony jestem prosić o zamieszczenie dalszego sprostowania według załącznika, przesłanego tejże gazecie.

W sprostowaniu tem nie zareagowałem tylko na żądanie wylczenia się z moich dochodów wobec „Gazety Bydgoskiej”, gotów jestem jednakże to uczynić, o ile „Gazeta Bydgoska” zapewni wzajemność.

Pełnomocnictwa do żądania rozliczenia w imieniu p. Figla „Gazeta Bydgoska” dotychczas mi nie przedłożyła.

Nadmieniam też, że powoływanie się na pisemne zarządzenie w miejsce przysięgi, chociażby adresowane do Prokuratury, jest bez znaczenia prawnego.

Z poważaniem

Dr. Murach,
advokat.

Bydgoszcz, dn. 25 stycznia 1927.

Do

Odpowiedzialnego redaktora „Gazety Bydg.”
p. Kazimierza Małychy
w Bydgoszczy.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Gazety Bydgoskiej” poniższego sprostowania dotyczącego mnie znów artykułu, pod tytułem „W obronie honoru prasy”, zamieszczonego w numerze 20 „Gazety Bydgoskiej” z datą 26 stycznia 1927, i to oddzielnie od tekstu redakcyjnego na tem samym miejscu i temi samymi czcionkami co i wymieniony wyżej artykuł.

1. **Nieprawdą** jest, abym oddzielnie od honorarium w sprawie p. Figla kwitował jakąkolwiek kwotę, natomiast prawdą jest, że wszystkie wpływy pieniężne —

Apeluje do nas „Gaz. Bydg.”, abymy wystąpili przeciw p. dr. Murachowi, za to, że rzekomo listami swymi prasę skompromitował. Żałujemy, że za rada tej pójść nie możemy, bo n'e n. dr. Murach skompromitował prasę, lecz właśnie „Gazeta Bydgoska” swoim niesłychanym wystąpieniem. A żeśmy użyli ostrych wyrażen, niech ja to nie dziwi, bo trzeba było rzecz nazwać no imieniem. Teraz widza też radni chadeccy, z kim się połączli. Może im się oczy otworza i pod opiekunęce skrzydła tvch nie będą uciekali, którzy w walce tak podła bronią się posługują.

Jeżeli chodzi o apel do sprawiedliwości (sądowej czy innej), to nie możemy sobie wyobrazić, aby się znalazł człowiek uczciwy, któryby sprawę rozstrzygnął na korzyść „Gazety Bydgoskiej” i jej świadków. I nie my tumanimy opinie publiczną, ale ci, którzy biorą w obronę przed sprawiedliwością tvch, co są w n'e zgodzie z nią. O „pokrzywdzonych” przez Bank Dyskontowy, a więc p. Figla pisze „Gaz. Bydg.” w cudzysłowie. Widocznie nie uznaje, że pokrzywdzeni zostali liczni akcjonariusze tego Banku straciwszy całe swe mienie. Nie życzymy jej, aby ją utożsamili z p. Figlem, bo musiałby pokonać swoje manatki i zmknąć z Bydgoszczy za p. Figlem, którego coprawda podobno w Gdańsku szukano, ale nie z naszego polecenia. My do p. Figla z żadną prośbą nie poidziemy. Możemy z nim mówić tylko przed sądem. Podobnie jak z „Gazetą Bydgoską”, która za czczerstwa swoje będzie musiała odpowiadać tak samo jak wszystkie inne nisza, które przedrukowały jej napasę na nas.

Sadziemy, że to dość wyraźne. Czytelników naszych zaś przepraszamy, że tvle miejsca poświęcić musieliśmy tak przykrej polemice, lecz zmuszeni do tego byliśmy, aby nie powstało mniemanie, że honoru swego nie umiemy i nie możemy bronić.

Reszcie dopowie poniższe sprostowanie p. dr. Muracha.

jak zwykle — przechodziły przez kasjerę i przez niego były natychmiast w aktach notowane oraz prawdą jest, że przy żadnej wpłacie biuro nie otrzymało żadnej dyspozycji co do przeznaczenia ze strony mandanta, gdyż pieniądze wpływały drogą pośrednią i to przeważnie przez towarzystwo „Wisła”.

2. **Prawdą** jest, że p. Figiel nigdy nie poinformował się ani o sobie ani drogą piśmenną co do wysokości wpłaconych kwot i ich przeznaczenia, względnie, że nie żądał rozliczenia.

3. **Nieprawdą** jest, abym poza honorarium i wynagrodzeniem za podróż konferencyjną, likwidowanym na równi z innym obrońcą w kwocie 500 złotych otrzymał jakąkolwiek inną kwotę prócz zwrotu 500 zł, wpłaconych Agencji Wschodniej jeszcze przed nadejściem jakiegokolwiek wpływu po monitum przeze mnie podpisanem.

4. **Nieprawdą** jest, aby p. Figielowi odradzał wnoszenie skargi przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu”, gdyż jak to wynika z wydrukowanego pisma, mowa była o skargach wogóle, a zatem przeciwko wszystkim organom prasowym, także i zamiejscowym, które wiadomości dotyczące sprawy p. Figla umieściły.

5. **Nieprawdą** jest, jakoby kwit z 13-go września 1926, zamieszczony w numerze 20 „Gazety Bydgoskiej” sam podpisał, jakby to wynikało z ujęcia „Gazety Bydgoskiej”, natomiast prawdą jest, że pod kwitem tym figuruje stempel biura i podpis kasjera.

6. **Nieprawdą** też jest, jakoby występował wobec p. Figla w charakterze syndyka „Dziennika Bydgoskiego”.

(--) Dr. Murach,
advokat.

Apel do ludzi uczciwych. Prosimy o sąd sprawiedliwy i bezstronny. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego”.

A więc w maju 1926 r. były strzały w Sulejówku.

Co mówi o tem sędzia śledczy Luksemburg.

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.). Sędzia do spraw szczególnej wagi, Luksemburg, stwierdził, że wiadomość o zamachu na wile Marszałka Piłsudskiego i o strzałach w maju ub. r. w Sulejówku, polega na prawdzie. Sowiety, jak również komuniści w Polsce nie próżnowali. Odział 2-gi sztabu generalnego w r. 1924 miał informacje, iż sekretarz poselstwa sowieckiego Stefan Jełłński polecił jednemu ze swoich zaufanych, aby dostarczył mu opis willi w Sulejówku.

rozkład pokoi i gdzie znajduje się sypialnia Marszałka. Sztab generalny dowiedział się o szczególnem zainteresowaniu zamachem komunistów w Berlinie i Gdańsku.

Dnia 11 maja ub. r. pojawiła się w Sulejówku grupa nieznanymi osobnikami. Nieznajomi ci strzelali do świadka Lizureja, kierownika ochrony Marszałka, lecz do walki nie doszło.

Ponieważ sprawy nie zostały ujęci, sędzia Luksemburg śledztwo umorzył.

Dalszy ciąg sensacyjnej sprawy ś. p. H. Lindego.

Marjan Linde oskarżony o fałszowanie dokumentów, — Oskarża się również Baua.

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Prokurator sadu okręgowego wszczął śledztwo przeciw Marianowi Lindego, bratu ś. p. Huberta Lindego, oraz przeciw Wilhelmowi Bauowi,

których oskarża o sfałszowanie dokumentu gwarancyjnego P. K. O. dzięki czemu Marian Linde otrzymał pożyczkę w Banku Angielskim.

100.000 dolarów na budowę szkoły pielęgniarzkiej w Warszawie

jako dar z fundacji Rockefellera.

Warszawa, 27. 1. (AW). Ostatnio bawili w Warszawie dwaj przedstawiciele fundacji Rockefellera. Po odbyciu szeregu konferencji z przedstawicielami rządu zaofiarowali oni imieniem fundacji 100 tysięcy dolarów na budowę szkoły pielęgniarzkiej

w Warszawie. Udział skarbu państwa określono na 400 tysięcy złotych. Rząd również przydzieli odpowiedni plac pod budowę, której rozpoczęcie ma nastąpić w najbliższym czasie.

Amerykańscy profesorowie prawa międzynarodowego żądają arbitrażu w sprawie zatargu z Meksykiem.

Nowy Jork (AW). Sensacja dnia jest ogłoszony w prasie manifest, podpisany przez 100 profesorów prawa międzynarodowego, reprezentujących 43 uniwersytetów amerykańskie, który domaga się, aby spór, powstały w sprawie terenów naftowych między Ameryką a Meksykiem przedłożony był trybunałowi rozjemczemu. Podobny wniosek senatora Robinsona ma się znaleźć na porządku obrad senatu.

iaczy militarystów pruskich oraz ich napasę na Belgię, z tvch to względów świat nauki ogłosił bojkot nauki niemieckiej, częściowo do dziś u-bowiązujący.

Amerykańska nafta wyczerpie się za 6 lat.

Nowy Jork (AW). Ogromne wrażenie zrobił memoriał komisji geologicznej przedłożony prezydentowi Coolidge'owi, w którym wyrażona jest obawa, iż za 6 lat wyczerpią się liczne tereny naftowe w Stanach Zjednoczonych. Należy się wobec tego oglądać za nowymi terenami w Ameryce południowej.

Nowy rząd w Pekinie.

Ekspozé premjera Wellington Koo.

Pekin. (AW). Na posiedzeniu rządu pekińskiego w nowym składzie premier Wellington Koo zaznaczył w ekspozé, że najważniejszym zadaniem rządu pekińskiego jest doprowadzenie do wewnętrznej konsolidacji państwa. W polityce zagranicznej rząd pekiński jest zdecydowany doprowadzić do **pełnej autonomji celnej Chin** i unieważnienia umów, w których Chiny wzięły udział jako **nierównorzędny kontrahent**. P. Wellington Koo powołał się na stanowisko

Japonji, Francji i Belgji, które są skłonne do zawarcia nowych umów z Chinami na zasadach pełnej równorzędności.

*

Wellington Koo, wychowany i wykształcony w Stanach Zjednoczonych był ambasadorem Chin w Waszyngtonie, delegatem na Konferencję Pokojową w Paryżu i należał do prezydium I. Zgromadzenia Ligi Narodów (b.)

Hindusi przeciw wysyłce wojsk krajowych do Chin.

Londyn, 26. 1. (PAT). Z Bombaju donoszą, że dzienniki hinduskie partji narodowej protestują przeciwko używaniu wojsk

hinduskich w Chinach. Obecnie odbywają się liczne zebrania protestacyjne.

Na pomoc Kanady niema co liczyć.

Montreal, 26. 1. (PAT). „United Press” donosi: W tutejszych kołach rządowych znaczą, iż na wypadek poważniejszych za-

wikłań na Dalekim Wschodzie, Anglja nie będzie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc wojskową lub inną ze strony Kanady.

Japonja nie pójdzie z Anglią przeciw Chinom.

Londyn, 26. 1. (PAT). „Daily Express” dowiaduje się z Tokio, że japońskie ministerstwo spraw zagr. definitywnie odrzuci-

ło ofertę londyńską, proponującą Japonji współdziałanie w wysłaniu sił wojskowych do Szanghaju.

Nie przystoi.

Warszawa, 25 stycznia.

Generalny referent budżetu na okres od 1 kwietnia br. do 31 marca 1928 r. p. poseł Byrka członek klubu „Piasta” przedłożył dziś pełnemu Sejmowi uchwały sejmowej komisji budżetowej w zakresie dochodów i rozchodów państwowych. Według tego sprawozdania w nowym roku budżetowym wynoszą one **dochody 1 miliard 985 997 307 zł.** w tem dochody administracyjne 1 miliard 232 822 677 zł., czyste dochody z przedsiębiorstw państwowych 106 milj. 557 630 zł., czyste dochody z monopoli państwowych 647 517 000 zł. — **Rozchody** wyniosły 1 miliard 981 713 518 zł. w czem dochody administracyjne 1 miliard 966 872 328 zł., wydatki na przedsiębiorstwa państwowe 14 841 193 zł. **Nadwyżka** zatem dochodów nad wydatkami przewidziana jest na kwotę ponad 4 miliony złotych.

Poraz pierwszy w odrodzonej Polsce osiągnięto tak zwaną **równowagę budżetową**, a więc to, do czego dążyły, rzecz można wszystkie rządy dotychczasowe poczynając od rządu p. Moraczewskiego, a kończąc na rządzie p. Skrzyńskiego. Nie danem jednak było rządowi poprzedniemu doprowadzić finanse państwa do takiego stanu, by wydatki znalazły pokrycie w dochodach. Preliminarz budżetowy na rok 1926 przedłożony we wrześniu 1925 r. przez rząd p. Władysława Grabskiego przewidywał wprawdzie 1½ miliona zł. nadwyżki, ale wskutek wypadków majowych nie wszedł on w życie tak, że cały r. 1926 gospodarowaliśmy przy pomocy prowizoriów budżetowych. Gdyby nawet preliminarz na rok 1926 stał się ustawą to i tak nie byłoby się prawdopodobnie udało uzyskać równowagi budżetowej z powodu spadku złotego, który na stał się z końcem roku 1925 i z początkiem roku 1926.

Byłoby jednak błędem przypisywać zasługę zrównowżenia budżetu wyłącznie zabiegom rządów pomajowych. One tylko umiały wykorzystać nader pomyślnie okoliczności, które zaistniały po rokoszach majowym, przede wszystkim dobre żniwa i strajk angielski, a w niemalej również mierze i ogólny nastrój społeczeństwa, które wierząc w szumne zapowiedzi poparło wysiłki sanacyjne rządu. Bez tych atutów byłoby mi dalej od równowagi budżetowej niż za któregośkolwiek z rządów poprzednich, ale i z drugiej strony nie należy odmawiać rządowi dzisiejszemu, a zwłaszcza ministrowi skarbu, woli do osiągnięcia jak najlepszych wyników gospodarki finansowej. Uznała to cała komisja budżetowa, przysuwając w całości, z nieznanymi tylko zmianami, przedłożony przez p. Czechowicza projekt preliminarza budżetowego. Jeśli pamięta się o tem, że rząd Piłsudskiego—Bartla niewiele ma przyjaciół w Sejmie, to przynajmniej trzeba, że uchwały komisji budżetowej są pośrednim stwierdzeniem, iż finansowa polityka rządu odpowiada w zasadniczych liniach potrzebom państwa. Nie może zresztą być inaczej, skoro rząd rokocześnie sa/na tyje rozumne, że w dziedzinie finansowej a częściowo i gospodarczej nie szukała jakichś nowych nadzwyczajnych dróg rozwoju, ale naogół idąc po linii wskazanej przez rządy poprzednie oraz zaleceń przez królowe i zagraniczne powagi naukowe. Jeśli zatem chodzi o sprawy finansowe to działalność obecnego rządu może budzić zaufanie.

Trudna też jest rola tych którzy zabierają głos w dyskusji budżetowej, a pragną wykazać błędy i niepowodzenia rządu w zakresie gospodarki skarbowej. Próbe taką podjął na dzisiejszym posiedzeniu jeden z czołowych polityków narodowej demokracji, prezes klubu parlamentarnego N. D., prof. dr. Głabiński. Zna-

Gdańsk niechce być kolonią Niemiec.

Wolne Miasto dziękuje za wypożyczonych z Berlina gubernatorów.

„Gazeta Gdańska” pisze:

Niedawno kilka nacjonalistycznych pism niemieckich w Gdańsku brało żywy udział w kampanii propagandy Rzeszy o zwrot Niemcom Pomorza i Gdańska. Że ani na Pomorzu ani w Gdańsku szerokie masy ludności nie pragną żadnego powrotu do Rzeszy, a nawet zastrzegają się kategorycznie przeciw wszelkiej ingerencji jakichkolwiek opiekunów berlińskich w ich sprawy lokalne, tego dowodzi niedwuznaczne oświadczenie naczelnego organu szerokiej masy robotników niemieckich w Gdańsku „Danziger Volksstimme”. Dziennik ten gdański pisze w swym numerze 20 m. in. dosłownie w artykule wstępnym p. t. „O reformie konstytucji gdańskiej”:

„Całe nasze poczucie przynależności do narodu niemieckiego nie może nas spowodować do tego, by Gdańsk uważał wprost za kolonię niemiecką, w której niemieccy gubernatorzy przez czas pewien się rządzą jak jaki angielski wicekról w Indiach, który, o ile stosunki w administracji przez siebie satrapji staną się zbyt złe, poprostu wraca znowu do swego kraju rodzinnego i pozostawia lud kolonialny swemu losowi. Także zaś panują stosunki w Gdańsku, dopóki niektórzy panowie z Berlina mogą się tu w Gdańsku podziwiać w roli ministra lub radcy stanu w wydaniu miniatury, dopóty swe u-

slugi stawiają Wolnemu Miastu do dyspozycji. Wewnętrznej łączności z ludnością gdańską panowie ci nie mają. Skoro ich ludność Gdańska raz wybrała, jest wobec nich tak samo bezsilna, jak jakieś ludy kolonialne wobec wysłanych z Europy wicekrólów i gubernatorów. W stanie tym, niegodnym rzeczy, scejalna demokracja chce, stawiając wnioski reformowe, zrobić wyłom. Gdańsk nie może być rządzony i administrowany przez ludzi, znajdujących się każdego czasu na odszkodku, z której mogą wrócić na zapewnione stanowisko do Niemiec.

Ażeby więc raz usunąć niezdolne stosunki tego rodzaju, jest konieczne potrzebny senat odpowiedzialny przed sejmem”.

Głos ten organu socjalistycznego niemieckiego w Gdańsku rzuca jak skrawki snop światła na sytuację niemożliwą, wytworzoną kilkuletniami przed nikim nieodpowiedzialnymi rządami nieparlamentarnych senatorów oraz innych urzędników wypożyczonych z Niemiec. Doniosłość stwierdzeń organu robotniczego polega na tem, że podobnie odczuwa i masy większość ludności Wolnego Miasta Gdańska. Poznano się więc, jak się zdaie gruntownie, na metodach Berlina, zmierzających do kompletnego uzależnienia Gdańska od Rzeszy przez swych ludzi, mimo zmienionych traktatem pokojowym warunków. Traktat ten dał Gdańskowi niezależność w pewnych okre-

ślonych ramach, której narzucać i Berlinowi nie wolno. Obywatele gdańscy Polacy przyłączają się chętnie do takiego postawienia rzeczy przez socjalistów, ponieważ każdy Gdańszczanin jest niewątpliwie zainteresowany, by Wolne Miasto było administrowane przez ludzi z Gdańska mających ścisłą łączność z ludnością miejscową, znających jej potrzeby i mających więcej zainteresowania dla dobrego rozwoju gospodarczego Wolnego Miasta niż dla zwycięstwa obcej Gdańskowi idei politycznej. Jeszcze w ostatnim czasie znowu sprowadzono nowego urzędnika pruskiego z zachodu Niemiec do Gdańska, choć jest dostatecznie dużo Gdańszczan wykwalifikowanych na miejscu, którym brak posady i chleba. Gdańsk musi być rządzony przez Gdańszczan. Obecnych dla eksploatacji naszych najlepszych posad i urzędów tu nie potrzebujemy. Czas by te minęły, gdzie się Gdańszczan łowił pod płaszczykiem nacjonalizmu, by ich następnie grubo wykozystywać. I z tego punktu widzenia reforma konstytucji gdańskiej jest rzeczą nieodzowną i spieszna. Niechaj każdy wróci tam, dokąd należy, a Gdańszczanom pozostawi Wolne Miasto.

komite jego co do form przemówienia kulało jednak co do treści i to tak w ustępach zawierających krytykę działalności finansowej rządu, jak również w ustępach dotyczących ogólnej jego działalności. Zarzuty z tej drugiej kategorii były słuszne. Polityka zagraniczna rządu jest rzeczywistość miękka i nieprzewidywalna, polityka zewnętrzna robi nieraz wrażenie jakiejś huśtawki, stosunek rządu do mniejszości narodowych jest jakoś niezrozumiały, bezsensowne często zmiany w administracji, a zwłaszcza owe najczęściej nieuzasadnione ruga, szkodliwe, walka ze Seimem i stronictwami umiarkowanymi przeszkadza w konsolidacji społeczeństwa, słowem prawie w każdej dziedzinie pracy rząd wykazuje brak planu i bezprogramowość. To wszystko prawda. Ale te skargi nie robią już większego wrażenia, bo pochodzą od przedstawiciela stronictwa, które bodaj czy nie w największej mierze urzeczywiliło się do tego, że w wypadku majowe mogły mieć miejsce. Wszak tak zwany obóz narodowy miał niejednokrotnie możność naprawy Rzeczypospolitej, wszak przez dłuższy czas miał w ręku rządu i now nie był działać tak, by nazwać dla siebie oniepubliczną, by móc naprawić rządzić. W tym obozie decydująca rolę odgrywał Związek Ludowo-Narodowy jako ugrupowanie najsilniejsze w Sejmie, a ponadto stronictwo liczące w swoich szeregach ludzi naprawdę nieprzeciętnych. Kto ma więcej danych musi też wziąć na siebie większą odpowiedzialność. N. D., która w koncercie ugrupowań umiarkowanych orała przez szereg lat pierwsze skrzynce, musi też siebie przedewszystkiem przynosić winę orzebranej. Nikt jej nie może rozrzeczyć, bo inni sojusznicy byli słabsi, a w każdym razie za słabszych uchodzili.

Zale p. Głabińskiego sa mocno spólnie. Stronictwo jego ponosi następstwa swei niedołęgi i zachłanności: w stosunku do innych ugrupowań narodowych. Niestety za te błędy N. D. walczyć państwo i jeszcze długo walczyć będzie. Nie trzeba się bowiem ludzi, by rządy obecne wprowadziły okret, państwowy na spokojne morze.

Jeśli pp. Głabiński, Zdziechowski, Dmowski i wszystkie decydujące w

N. D. a raczej w Obozie Wielkiej Polki czynnik to wszystko widza, to nie przystoi im Skargowska poza, ale rzetelna, wolna od pobudek partyjnych dyktowana wyłącznie miłością Ojczyzny współpraca nad uświadomieniem społeczeństwa o potrzebach kraju i o środkach do tego prowadzących. Ta tylko droga wewnątrz państwa szkody, które mu zapewne bezwiednie zażmieniły twacha partyną, wwrzadzili.

Zabrzeski.

Kto zapomniał

odnowić przedpłatę na „Dziennik Bydgoski” na miesiąc lutego może to uczynić jeszcze **dziś** w każdym urzędzie pocztowym

Rozprawa budżetowa w Sejmie.

Posel Byrka wierzy w realność budżetu. — Posel Głabiński przeciw budżetowi. — Wołanie o specjalną ustawę przeciw komunistom.

Warszawa, 25 stycznia.

Sprawozdawca generalny poseł Byrka (Piast) zaznaczył: Budżet zamyka się nadwyżką około 4 milionów i wynosi netto około 2 miliardy, zaś brutto 4 miliardy zł. Wydatki osobowe wynoszą 42%, inwestycyjne 5%. Jest to stosunek niekorzystny, ale tylko na tyle można sobie w inwestycjach pozwolić. Uzdrawienie tego niekorzystnego stosunku może nastąpić automatycznie przez ekspansję państwowych zadań. Największe oszczędności są do osiągnięcia przez uproszczenie administracji. Konieczna jest pozatem rewizja niektórych umów, zawartych z dostawcami wówczas, kiedyśmy byli w przymusowym położeniu. Przed paru dniami wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Wydatki z tego powodu wzrosną, podczas gdy w obecnym prowizorium nie są one przewidziane. Z punktu widzenia natomiast obecnej naszej sytuacji politycznej, referent uważa, iż mianowanie posła Miedzińskiego ministrem poczty i telegrafów było bardzo celowe i to dlatego, iż osobistość, które nieoficjalnie wpływają na nasze rządy i na ich metody, powinny mieć sposobność wywierania tego wpływu w drodze przewidzianej ustawą i ponosić faktyczną odpowiedzialność. Obok równowagi budżetu referent stwierdza, iż niezbędna jest także legalność gospodarki państwowej, jeżeli mamy odzyskać zaufanie wewnątrz kraju i zagranicą. W zakończeniu referent oświadczył, iż jest to pierwszy budżet, oparty na zasadzie prawdziwej równowagi bez pomocy nadzwyczajnych wpływów, o utrzymanie więc możliwości równowagi budżetowej jest spokojny.

Następny mówca pos. Głabiński (ZLN) wyraził wątpliwość co do równowagi bud-

żetu, gdyż opiera się on na stanie dochodów z r. 1926, który był wyjątkowo Głównie niebezpieczeństwo dla równowagi budżetu tkwi w wydatkach. Osiągnięto równowagę dzięki temu, że nie powiększono wydatków, zależnych od wzrostu drożyzny. Budżet jest koniecznością państwową, ale ani temu rządowi, ani żadnemu innemu, któryby się opierał na zasadzie „divide et impera” i nie będzie dążył do połączenia wszystkich wartości politycznych w narodzie. Związek Ludowo-Narodowy budżetu nie uchwali i do żadnego takiego rządu zaufania mieć nie będzie.

Na tem rozprawy nad budżetem odroczone do jutra.

Następnie w imieniu komisji budżetowej pos. Kornecki (ZLN) referował projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy t. zw. sanacyjnej z dn 22 grudnia 1925 r. Zmiany te dotyczą wynagrodzenia nauczycieli i kierowników szkół. Po przemówieniach posłów Sochackiego (kom.) i Smulikowskiego (PPS) ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu bez zmian.

W związku z tem przyjęto rezolucję posła Sołtyka (ZLN), wzywającą rząd, aby w miarę możliwości finansowej jaknajrychlej przystąpił do usunięcia postanowień ustawy o równowadze budżetowej, dotyczących szkolnictwa.

Wpłynął następnie wniosek Związku Ludowo-Narodowego w sprawie bezpieczeństwa granic państwa i drugi w sprawie ustawy przeciwko komunistom.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym na pierwszym miejscu wniosek w sprawie nieufności dla marszałka Sejmu, na drugim — dalsza rozprawa budżetowa.

Równowagę budżetu osiągnęliśmy kosztem zniszczenia mas robotniczych.

Forytowanie rolnictwa na niekorzyść przemysłu. — Budżet obecny polega na trzeźwym rachunku. — Czarne okulary Witosa. Stroński obawia się ataku Niemiec.

Warszawa, 26. 1. (PAT). Posiedzenie Sejmu z dnia 26 stycznia br. Przewodnictwo objął wicemarszałek Daszyński. Przystąpiono do wniosku, zgłoszonego przez klub Białoruską Hromadę, o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Sejmu. W głosowaniu przez powstanie wniosek upadł.

Izba przystąpiła z kolei do dalszej rozprawy budżetowej.

Pos. Niedziałkowski (PPS) oświadczył: Gdyby w jednym zdaniu sformułować charakterystyczne cechy budżetu, trzeba by powiedzieć, że równowaga jego została osiągnięta kosztem równowagi budżetu domowego rzesz robotniczych i pracujących. To, że cały ciężar spoczywa na barkach tych warstw, nie jest przypadkiem, lecz wyrazem polityki gospodarczej rządu, polityki agrarjuszowskiej. Polosza się dobrobyt wsi przez podniesienie cen produktów rolnych w nadziei, że podniesie to ogólne bogactwo i pomoże do przełamania kryzysu. Rząd może nieświadomie stosuje się do wskazań manifestu finansistów, który wzywa do podziału Europy na kraje produkujące przemysłowo i rolniczo, przyczem te drugie stają się wasalami pierwszych. Ta polityka doprowadzi do tego, że Polska utraci niezależność gospodarczą, co odbija się zawsze na niezależności politycznej.

W dziedzinie polityki zagranicznej odzrucamy wszelką propozycję naruszenia zachodniej granicy.

W sprawie aresztowania posłów PPS. stoi na stanowisku Konstytucji, która dopuszcza aresztowanie posłów tylko za zbrodnie popolitą i w chwili gorącego uczynku. Za taką zbrodnię uważamy przedwzrostkiem szpiegostwo wojskowe. Jeżeli popełnienie tej zbrodni nie będzie wskazane, de-

czyż nasza musi wypaść na niekorzyść tych, którzy dokonali aresztowań.

Pos. Lypacewicz dowodzi, iż budżet obecny wcale nie jest wygórowany. Komisja budżetowa powodowała się trzeźwym rachunkiem i pewną zdrową wiarą w siły narodu.

W dalszej dyskusji ogólnej nad budżetem zabrał głos imieniem PSL. Piast poseł **Witos**, który na wstępie oświadczył, że stronniczość państwowa, będzie głosowało za budżetem. Nie zwalnia to jednak mówcy od krytykowania działalności rządu, co też czyni w dalszym ciągu swego przemówienia, wysuwając cały szereg zarzutów pod adresem rządu. O stosunkach gospodarczych świadczy najwymowniej wzrastająca drożyzna na wsi i w mieście.

Pos. Stroński (Ch. N.) stwierdza, że byłoby rzeczą chybioną uważać za najważniejsze w obecności sytuacji ganień lub chwaleń rządu, gdyż ani nagany, ani pochwały nie są dziś słuchane i straciły wartość. Mówca zwraca uwagę na wielkie zagadnienia, które leżą dotychczas odległym, a do których przede wszystkim należy sprawa ułatwienia wytwórczości w Polsce, uregulowanie ilości pracy i świadczeń społecznych. W końcu mówca omawia sytuację na terenie międzynarodowym, przyczem podkreśla, że dzisiejsze stanowisko Polski na gruncie międzynarodowym budzi poważne obawy, gdyż doszliśmy do tego, że Niemcy po podważeniu podstaw prawnych w sprawie granic zachodnich przechodzą już jawnie do uderzenia na nasze granice.

Następny mówca pos. **Dąbski** stwierdza, że cechą obecnego, jak i poprzednich naszych budżetów jest to, że są one konsumpcyjne, t. j. że na wydatki rzeczowe i produkcyjne przeznaczają się bardzo mało.

Komisja do zbadania zbrodniczej działalności posłów białoruskich.

Warszawa, 27. 1. (AW). Komisja regulaminowa Sejmu w obecności ministra spraw wewnętrznych, ministra i wiceministra sprawiedliwości przystąpiła do obrad nad sprawą wydania sądom aresztowanych posłów. Postanowiono dokonać wyboru referenta sprawy, którym został poseł adw. Dobrzański (ZLN). Po wyborze referenta zabrał głos minister sprawiedliwości Meysztowicz, który uzasadnił motywy kierujące rządem przy decyzji masowych aresztowań. Rząd stoi na stanowisku, że zachodzi w danym wypadku kwalifikacja zbrodni ciągłej.

wobec czego zdaniem ministra artykuł 21 Konstytucji nie został naruszony. Na zgłoszony po przemówieniu ministra szereg pytań, replikował w przeszło trzygodzinnym przemówieniu podprekurator sądu wileńskiego Przyłuski. Po dyskusji poseł Schreiber (koło żyd.) zgłosił wniosek o wybór komisji, która by się zajęła zbadaniem całej sprawy, a następnie sprawozdanie swe przedłożyła komisji regulaminowej. Wniosek ten wobec negatywnego stanowiska prawnicy, Piasta i NPR, upadł.

Minister Meysztowicz o aresztowanych posłach komunistycznych.

Warszawa, 27. 1. (AW). Minister sprawiedliwości Meysztowicz w wywiadzie prasowym zaznaczył, iż ogłoszona została tajemnica obrad komisji regulaminowej, a to ze względu na artykuł 110 kodeksu karnego, jakoteż celem nieutrudniania przebiegu śledztwa przez podanie przedwczesne szczegółów sprawy do szerszej wiadomości. Dalsze aresztowania nie nastąpią. Minister sprawiedliwości zastrzegł się przeciwko te-

mu, jakoby cała ta akcja wychodziła od niego i miała charakter zdecydowanie antybiałoruski. Minister bowiem odnosi się przychylnie do kulturalnych aspiracji Białorusinów. W dalszym ciągu minister zaprzeczył, jakoby aresztowani Białorusini w szczególności osadzeni w więzieniu na Łukiszkach posłowie Hromady urządzili głodówkę.

Wątpliwej wartości zarządzenia b. ministra oświaty Bartla.

Zabrania duchowieństwu zmuszać dzieci do spowiedzi.

Warszawa, 27. 1. (AW). „Głos Prawdy“ podaje informacje ze sfer miarodajnych o interpretacji okólnika b. ministra oświaty dr. Bartla w sprawie religijnych praktyk katolickich w szkołach. Zdaniem pisma praktyki religijne odbywane w pewnych terminach nie dają powodu do jakiegokolwiek obawy naruszenia wolności sumienia.

Z drugiej strony uczęszczanie uczni do spowiedzi nie może pozostawać w sprzeczności z zasadą wolności przekonania religijnego, bo religia katolicka wyklucza możliwość spowiedzi przymusowej. Władze szkolne otrzymały polecenie uważania, ażeby dzieci szkolne nie były przymuszane przez duchowieństwo do spowiedzi.

O połączenie telefonów między Warszawą a Moskwą.

Moskwa (AW). Prace dookoła połączenia telefonicznego Moskwa — Mińsk — Warszawa są już na ukończeniu. Połączenie telefoniczne odbywać się będzie za pośrednictwem stacji mińskiej.

Demonstracje bezrobotnych w Lyonie.

Paryż. (AW.) Pisma zamieszczają wiadomość o burzliwych demonstracjach bezrobotnych w Lyonie, którzy domagali się podwyższenia zapomóg.

Wickham Steed o niebezpieczeństwie niemieckich żywiołów militarnych.

Londyn, 26. 1. (PAT.) Wickham Steed zamieścił we wczorajszym „Observerze“ znamienity artykuł o obecnych tendencjach politycznych w Niemczech, w którym zwracając uwagę na niebezpieczeństwo przewagi żywiołów militarystycznych i reakcyjnych, wskazuje na wspólprace Sowietów z Reichswehra. kampanie niemiecka o rewizji granic wschodnich, przyczem przytacza odnośne ustępy mowy ministra Zaleskiego i w konkluzji stwierdza: „Niemcy muszą się zdeklarować, czy Locarno i Liga Narodów są dla nich tylko narzędziami do niszczenia traktatu wersalskiego, czy początkiem szczerzej współpracy międzynarodowej.“



1800 oficerów zostanie zwolnionych.

Warszawa, 26. 1. Niebawem ogłoszona będzie pierwsza lista zwolnień oficerów z czynnej służby. Lista ta obejmuje 640 nazwisk, przeważnie oficerów ze służby administracyjnej. Wszyscy oni otrzymają narazie dwumiesięczny płatny urlop, poczem z dniem 1 maja zostaną przeniesieni definitywnie w stan spoczynku.

Jednocześnie ma być wydany rozkaz, na podstawie którego ci młodzi

emercvi będą mogli otrzymać posady kontraktowych urzędników w rozmaitych instytucjach wojskowych. Lista, która będzie ogłoszona, stanowić będzie pierwszą w szeregu dalszych list, które ukażą się później. Wszystkie one obejmą około 1800 nazwisk oficerów, dla których dokonane ostatnio zmiany w ustawie emerytalnej, przyspieszyły o siedem lat termin emerytury.

Nożyczkami w serce zabił się zdradzony kochanek.

Z Warszawy donoszą: W pokoju p. Anny Holcner przy ulicy św. Stanisława w pobliżu stołu suto zastawionego leżał we krwi młody mężczyzna. Twarz jego okryta była śmiertelną bladością. W piersi tkwiły skrwawione nożyczki.

Gdy zaalarmowani lokatorzy wbiegli do pokoju — młodzieniec już konał.

Kloch był częstym gościem p. H., z którą łączyły go bliskie stosunki. Niedawno dowiedział się, że jego ukochana (zameżna) nawiązała taki sam stosunek z kimś innym. Wiadomość ta pchnęła go do samobójczego kroku. Śmierć nastąpiła w ciągu kwadransa.

Wymordował nieomal całą rodzinę kupca w Bukowie.

Ze Lwowa donoszą: Przechwycono krwawego mordercę rodziny właściciela sklepu korennego w Bukowie (pow. Brzozów) niej. Landego.

Szczegóły zbrodni tej, według zeznań mordercy przedstawiają się następująco:

Kilka dni temu sprawca zbrodni, Jan Klodek, absolwent VI klasy gimn. i leśnik z Suchowoli (powiat Strzelce Wielkie) przybył do Landów, których znał oddawna i prosił o nocleg. Landowie przyjęli go ochotnie.

Kiedy Lande ubierał się nad ranem około godz. 3 (zamierzał bowiem udać się na jarmark do Brzozowa), został zaskoczony przez Klodka, uzbrojonego w siekiere. Nie było już czasu na obronę. Klodek jedną uderzeniem zwałił go na ziemię, poczem rzucił się na żonę Landego, Salomeę. Ugodzona siekierą w głowę kobieta miała jeszcze tyle sił, że wybiegła na podwórze, lecz tu do-

gnał ją morderca i kilkoma uderzeniami siekiery położył trupem. Z kolei wrócił do pokoju i obuchem siekiery rozplątał głowę siedmioletniej córeczce Landów, Helence, oszczędził jednak resztę dzieci, trzyletnią dziewczynkę i trzymiesięcznego chłopca, którzy spali w komorze.

Przeszukawszy mieszkanie i zabrawszy 200 złotych, morderca, pragnąc zatrzeć ślady, wylał z lampy naftę na łóżko, w którym leżał trup dziewczynki i zapaliwszy ogień, zbiegł. Ogień zaalarmował sąsiadów, którzy przybyli w porę i zdołali uratować resztę dzieci.

Morderce zdradziła drobnotka. Oto na podłodze znaleziono koperte zaadresowana do Klodka. Po kilku dniowych poszukiwaniach aresztowano Klodka w Łęzanach (pow. Krośno).

W dniach najbliższych odbędzie się rozprawa przed sądem doraźnym w Sanoku.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



Kalendarzyk zebrań Ch. D.

NAKŁO.

Zebrań informacyjno-organizacyjnych Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w czwartek, dnia 27 stycznia br. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Malczewskiego.

KRUSZWICA.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w niedzielę, dnia 30 stycznia br. zaraz po nabożeństwie w hotelu „Gopło“, u p. Daleszyńskiego. Z referatem przybędzie prezes okręgu p. prof. Kaźmierczak.

RYNARZEWO.

Zebrań organizacyjno-informacyjnych Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w Rynarzewie w piątek, dnia 28 stycznia br. o godzinie 6 wieczorem w lokalu p. Rozmárka.

Szanownych naszych członków i sympatyków gorąco prosimy o liczny udział w tych zebrań.

Zarząd okręgowy Ch. D.

KRUSZYN. Tow. gimn. „Sokół“ w Kruszyńcu urządza w niedzielę, dnia 30 stycznia 1927 w sali p. Marcelgo Sukowskiego w Kruszyńcu przedstawienie amatorskie „Żyda w becze“ połączone z wielką zabawą karnawałową. Początek o godz. 6-tej wiecz. O liczny udział prosi Zarząd.

WILCZE, pow. Bydgoszcz. Jasełka dla dzieci szkolnych. W ub. niedzielę szkoła kat. w Wilczu urządziła „Jasełka“, w sali p. Gałczyńskiego. Cieszyć się naprawdę trzeba z okazałej liczby gości, którzy bez zaproszeń i reklamy przez przybycie okazali swą sympatię dla szkoły i kierownika jej p. Błewa. Podobną się ogólnie gra młodocianych artystów, z których najstarsze liczy 11 lat. Po przedstawieniu zorganizowano zabawę taneczną. Goście rozweseleni i pełni humoru zabawiali się odczo do rana.

Z Nakła.

Pogrzeb zasłużonego obywatela. W ub. niedzielę oddano ostatnią usługę jednemu z organizatorów powstania, ś. p. **Józefowi Zacharkiewiczowi**. Udział brały miejscowe towarzystwa ze sztandarami, tudzież tłumy publiczności. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Wachowiak. Sekcja piechoty oddała zwłokom honory wojskowe, przygrywała zaś orkiestra miejscowego Tow. Powst. i Woj.

Walne zebranie Tow. Powst. i Woj. odbyło się w ub. sobotę. Zagał je prezes p. prof. Marcinak. Na marszałka tego zebrania wybrano p. Latanowicza, który powołał do pióra p. Kwiatkowskiego a na ławników pp. Koralewskiego i Miłosiernego. W skład nowego zarządu weszli nast. członkowie: prof. Marcinak, ppor. rez. — prezes, Koralewski — zast. prezesa, rotm. Hłnicki — komendant i sekretarz, Tylicki St. — zast. sekretarza, Tyloch — skarbnik, Piechota Andrzej — zast. komendanta, ławnicy: Płaczek Lewiński i Betański; komisja rewizyjna: Kwiatkowski, Grochowski i Zakowski; sąd honorowy: pp. Latanowicz, Malczewski i Miłosierny.

W wolnych płaszcach omawiano sprawę budowy własnej strzelnicy, oraz potrzebę zajęcia się przysposobieniem wojskowym i śpiewem. Prezes p. prof. Marcinak oświadczył gotowość zreferowania na każdym zebraniu wykładu z historii polskiej.

Z życia „Sokoła“. Tow. gimn. „Sokół“, które wstawiło się ostatnio wspaniałą zabawą połączone z przedstawieniem amatorskim zwołało w ub. tygodniu swoje doroczne walne zebranie. Przewodniczył p. W. Szałkowski. Po wysłuchaniu sprawozdań wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: pp. Rybarczyk Leon — prezes, Piechota A. — wiceprezes, Rachuj — naczelnik Nowak — podnaczelnik, Macioszek — sekretarz Mogielka — zast. sekr. Kuczma Mieczysław — skarbnik Tylicki St., Rohnka — ławnicy, Lętowski — gospodarz, Rijnakowski Klemens — kierownik lekkoatletyki Cybulski — zast. gosp. Müller — chorąży Burmistrz Bobowski, Malczewski Stefan, Lenckowski — sąd honorowy. Delegat do Dzielnicy — Gąsiorowski.

Z ust. prezesa Rybarczyka padły chlubne wyrazy pod adresem naczelnika okręgu Malczewskiego, jako pioniera sokolstwa.

Konduktor kolejowy z Poznania otrzymał 800.000 dol. w spadku.

Miasto Poznań nawiązało jakies miłe i bardzo serdeczne stosunki z bogiem „Mamony“. Onegda! donosiliśmy o szczęśliwej wygranej dolarówce dyrektora Alfya Laval, p. Grousa, a dziś otrzymujemy wiadomość z Poznania, że konduktor kolejowy p. Bukowski otrzymał od notariusza w Waszyngtonie zawiadomienie, że za oceanem zmarł bez-

dzietnie jego brat. Antoni Bukowski, pozostawiając mu w spadku 800 000 dolarów.

Można sobie wyobrazić radość p. Bukowskiego, który jako konduktor kolejowy zmuszony był ze swoich skromnych poborów utrzymywać żonę i pięcioro dzieci.

Poznań ma szczęście!...

Nic wyjaśnione sprawy w magistracie w Gołańczy.

Już w październiku ub. roku spalił rzekomo przez nieuwagę sekretarz miejski p. Kocorowski około 2 000 zł, a mimo to pozostawał nadal na stanowisku. Burmistrz widocznie nie przykładając do powyższej sprawy większej wagi, nie uważał nawet za stosowne powiadomić o tem chociażby Radę Miejską. — W kilka dni później rozeszła się wieść o defraudacji, popełnionej przez sekretarza, lecz p. burmistrz dopiero na piśmie upomnienie raczył zwołać zebranie Rady Miejskiej. — Burmistrz, zapytany przez jednego z radnych, jak się cała sprawa defraudacji przedstawia, wyjaśnił, że sekretarza do winy się przyznał, lecz znow tak wielkiego słońca chyba nie popełnił. — Dzięki takiej tolerancji, nie tylko że p. sekretarzem nie zajęły się odpowiednie czynniki, co gorsze, p. sekretarz pozostał dalej na swym stanowisku. — Na zebraniu Rady Miejskiej p. burmistrz mimo protestów ze strony radnych obstawał przy tem, ażeby p. sekretarza nie zwalniać, a w końcu — aby zatrzymać go chociaż jeszcze przez miesiąc. Dlaczego i skąd taka czułościwa opieka — jest dla wszystkich niezrozumiałe.

Drugą sprawą jest daleko idąca swawola p. burmistrza, Zakupił np. p. burmistrz bez uchwały i wiedzy Rady Miejskiej 200 ton węgla, który rzekomo miał być po cenach

tańszych wydany bezrobotnym i biednym miastu. Gdyby p. burmistrz wgiel ten naprawdę na tak szlachetny cel przeznaczył, na pewno Rada Miejska nie byłaby się uchylała od zatwierdzenia tej transakcji, chociażby post factum. Niestety węgiel rozsprzedano pomiędzy tuż obywateli, a zysk z tej sprzedaży p. burmistrz zabrał do własnej kieszeni. Na interpelację ze strony radnych p. burmistrz wytłumaczył się, że wgiel owym dysponuje żona jego, wobec czego uważa się za zupełnie wytłumaczonego. — Zapytujemy, czy transakcje tego rodzaju są dopuszczalne z krzywdą obywatelstwa, które na to łoży, ciężko zapracowany pieniądź?

W końcu jeszcze zwołano zebranie Rady Miejskiej, na którym między innymi postawiono wnioski:

- zalatwienie sprawy, dotyczącej gospodarki wgielom;
- aby wszelkie zyski ze sprzedaży węgla wpłynęły do kasy miejskiej;
- aby p. burmistrzowi pozostawić 50% z czystego zysku!

W toku głosowania upadają wnioski b) i c), tak, że uważa się sprawę za zlikwidowaną. Jednakowoż dla nas sprawa ta nie jest skończona. Radzibyśmy byli, aby wyższe władze zainteresowały się działalnością pana burmistrza.

Obscr.

Mrocza.

Reforma rolna w praktyce. Z Mroczy piszą nam: Sprawa reformy rolnej jest bardzo ważna, lecz uważam, że nie wszystko można w życiu przeprowadzić, co sejm czy pp. przy zielonym stoliku uradca. Życie bowiem jest ślenniejsze od takich lub podobnych uchwał choćby najjaśniejszych w formie ustawy.

Najlepiej uwydatni to nast. przykład: P. Kazimierz Stojaczyk z Mroczy, zelnik rolnik, przykłądny gospodarz a bardzo zasłużony wobec polski obywatel, chciał wykupić własność Niemca, z którym się graniczy, i to 18 morgów, ale, że posiada już gospodarstwo 100 morgowe, więc Urząd Ziemiński w Bydgoszczy nie dał swego pozwolenia. Obecnie sprzedaje tę ziemię ow. Niemiec swemu landsmanowi Niemcowi, który już od polaka kupił sobie 7 morgów, na które dostał pozwolenie z Urzędu Ziemińskiego. Urząd Ziemiński napewno i tę transakcję zatwierdzi. Zamiast więc starać się tu na Kresach, ażeby polskości była silniejsza pozwalamy na to, że własność niemiecka się nie kurczy, lecz pomnaża.

Ograniczenia takie co do kupna ziemi dla tych, co posiadają już 100-morgowe gospodarstwo w Wielkopolsce, jest niesprawiedliwe. Rewizja tej ustawy lub nowelizacja jest tu konieczna. Powinno się umożliwić nabywanie ziemi od obcych, a nie utrudniać, jak to niestety dzieje. Urząd Ziemiński w Bydgoszczy temu nie jest winien, winna jest temu ustawa o reformie rolnej, która inaczej w teorii a inaczej w praktyce wygląda.

Nieprzyzwolony żart wyrostków. W ub. czwartek podczas targu i licytacji na drzewo, która odbywała się w hotelu p. Pajzdarskiego, wyrostki skorzystali z okazji, że konie na podwórzu były bez dozoru, i obciąli im ogony. Policja wszczęła na tych miastowych dochodzenia, chłopaków wysłędziła i przaresztowała. Kara tych swawolników nie minie.

Z ruchu Chrześcijańskiej Demokracji. W ub. czwartek odbyło się w lokalu p. Pajzdarskiego zebranie organizacyjno-infor-

macyjne Ch. D., na które przybył z referatem sekretarz okręgowy p. Kunz z Bydgoszczy.

Byliśmy przyzwyczajeni do tego że gdy przybywał do nas jakiś „prorok“ z tej lub owej partii, to chwycił nas obietnicami, obiecując złote góry i raj na ziemi. Tymczasem trident omówił bardzo rzeczowo program Ch. D., wskazując na konieczną wspólną pracę począwszy od robotnika do inteligenta, nie wykluczając drobnych i średnich rolników. I przyznać trzeba, że mimo wątpliwości jakie wśród nas pukowały (przed zebraniem), okazuje się potrzeba silnej partii środka, a tem jest i ma być w przyszłości Chrześc. Demokracja.

W dyskusji zabierali głos pp. Bogaczyk (działacz z obczyzny), Fr. Paluchowski starszy, Stachowiak, znany działacz i bojownik za wolność i Haufa. Odpowiedział ku ogólnemu zadowoleniu referent.

Wybrano komitet trzech, na czele którego stanął obywatel p. Kapsa Piotr, do którego należą pp. Fr. Paluchowski (starszy) i Adam Andryszak, którzy zajmą się zorganizowaniem zebrania konstytucyjnego. Zebranie, nacechowane było powagą chwili i zrobiło dodatnie wrażenie. Życzyć by należało, by ideologia Ch. D. głęboko się zakorzeniła w całym naszym kraju, a specjalnie w Mroczy.

ŁOBZENICA. (Zebranie organizacyjno-informacyjne Polskiego Stron. Chrześc. Demokracji). Za staraniem p. A. Wiczorka odbyło się zebranie organizacyjne Chrześc. Demokracji, które zagał p. Andrzej Wiczorek. Przewodniczącym wybrano p. Reflińskiego na sekretarza powołano p. Wojcińskiego, jako ławnicy byli pp. J. Cyrański, B. Grochowski i A. Kwiatkowski. Referat organizacyjny wygłosił sekretarz okręgowy Ch. D. p. Kunz z Bydgoszczy. W dyskusji zabierali głos m. in. pp. Hempel, burmistrz Pankanin, przewodniczący Refliński, Wrzeszcz. Odpowiadał referent.

W dyskusji zalono się, że mało dotąd zebrań Chadeja urządziła i zupełnie zapomniano o Łobżenicy. **Ostro atakowano**

posła p. Bigońskiego, który dotąd nie pomyślał o Łobżenicy, a przecież poseł powinien dbać o wszystkie warstwy.

Wybrano komitet, który zorganizuje Koło Ch. D. w Łobżenicy. Prezesem został p. Andrzej Kwiatkowski, wiceprezesem p. A. Refliński. Członkami tegoż komitetu zostali pp. Wojciński, Hempel, Tempki, Cielhelski i Domek.

Zebrań miało przebieg poważny było również obecnych kilka pań, które się żywo zainteresowały tą tak żywotną sprawą.

P. Wiczorkowi należy się uznanie i podzięką za powołanie znow do życia Ch. D., która pracuje dla szerokich mas; żądamy jednak, by o nas więcej, niż dotąd, pamiętano.

SZAMOCIN. (Rocznica oswobodzenia). W ub. niedzielę odbył się uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia naszego miasteczka z pod jarzma pruskiego. Przebieg obchodu był nast.: przedpołudniem zorganizowano pochód do kościoła i pod pomnik Wolności. Udział brały szkoły pod dozorem nauczycielstwa Powstańcy, Straż i Sokół. Przy dźwiękach orkiestry 61 pp. ruszono o 10-ej ze szkoły katolickiej, aby udać się na wspólne nabożeństwo, podczas którego ks. prob. Mrotek przemówił do zebranych. Pod pomnikiem przemówił p. burmistrz, poczem odbyła się defilada. Przy wspólnym obiedzie wzniesiono dużo toastów. Wieczorem urządzono pochód przez ulice miasta, oraz przedstawienie i zabawę taneczną, podczas której przemówił p. Maćkowiak, a p. Gruntkowski wygłosił krótki odczyt.

UJSCIE. (Obchód rocznicy powstania). W ub. niedzielę obchodzono tu Tow. Powstańców i Wojaków im. ks. Józefa Poniatowskiego niezwykle uroczyste siódmą rocznicę wkroczenia wojsk polskich, połączone z 8-mą rocznicą uwolnienia Wielkopolski z pod jarzma pruskiego.

O godz. 10-tej udały się miejscowe towarzystwa na uroczystą Mszę św., którą poprzedziła płomienna przemowa ks. prob. Dudzińskiego. Po nabożeństwie udały się towarzystwa na rynek, gdzie przemawiał burmistrz Lewandowski. Dodać należy, iż burmistrz Lewandowski piastuje godność prezesa Tow. Powst. i Woj. i jest gorliwym jego współpracownikiem zasługującym na szczególne wyróżnienie. Za umiejętne kierownictwo obchodu należy się również uznanie komendantowi p. Drwickiemu i zastępcy tegoż p. Komerance.

Wieczorem urządzono przedstawienie amatorskie p. t. „Bohaterskie dzieci“, na którym śpiewał tuż chór męski „Echo“. Mowę okolicznościową wygłosił prezes obwodowy p. komisarz Stauch z Chodzieży.

TRŁĄG, pow. Mogiła. (Nowa placówka oświatowa). Staraniem ks. prob. Bątkiewicza założono dn. 23 bm. Tow. Młodzieży Polskiej na tuż. parafii przy współudziale parafjalnego grona nauczycieli. I rzytę do nowego towarzystwa 55 członków w wieku od 14-24 lat. Wobec braku stosownego towarzystwa dla młodzieży w tuż. parafii, praca organizacyjna Wiel. ks. patrona spotkać się winna z uznaniem.

KOŚCIESZKI, pow. Strzelno. (Odsłonięcie tablic pamiątkowych). W niedzielę, dnia 30 bm. odbędzie się z ramienia Tow. Powst. i Woj. w kościele parafjalnym w Kościeszkach odsłonięcie tablic pamiątkowych poległych parafjan a po południu o godzinie 5-tej w salce parafjalnej, uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia tutejszej okolicy z pod jarzma pruskiego.

ROGOWO, pow. Żnin. (Osobiste). W dniu 5. lutego br. obchodzi obywatel tuż, p. Adam Kopecki ze swą małżonką Mariją z Npżaków srebrny jubileusz małżeństwa. Szanownym Jubilatowi, na dalszą drogę wspólnego życia Szczęść Boże.

Nowe kółko amatorskie. Młodzież tuż. zbudziła się ze swej beczynności i postanowiła założyć kółko amatorskie. Reżyserem kółka został nauczyciel p. Kuława, którzy z całą energią zabrał się do dzieła. W dniu 2 lutego odbędzie się pierwszy występ, połączony z zabawą taneczną, z którego zysk przeznacza się na zakup książek szkolnych dla dzieci niezamożnych rodziców. Wobec szlachetnych celów kółka amatorskiego, należy się spodziewać, że zostanie ono przez tutejsze obywatelstwo gorliwie poparte.

Inowrocław.

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 2-giej popoł. w górnej salce Parku Miejskiego. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu. Członkowie, zalegający ze składkami nie mają prawa do głosu.

Z życia towarzystw.

Katolickie Tow. Robotników Polskich w Czyżkówku zwołało swoje doroczne walne zebranie na ub. niedzielę do sali parafjalnej.

Po zebraniu plenarnem, któremu przewodniczył prezes p. Wiśniewski i na którym poruszono drażliwą sprawę zatargu z kierown. szkoły na Czyżkówku objął przewodnictwo ks. prob. Skonieczny. Sekretarzem walnego zebrania był p. Szumiński, ławnikami pp. Wronkowski i Deliński. Prezes Tow. p. Wiśniewski wygłosił swoje sprawozdanie, z którego wynika że Tow. Robotników w Czyżkówku spełnia swoje doniosłe postannictwo mimo wszelkich trudności. Z kolei przeczytali swoje sprawozdania sekretarz p. Kolski, skarbnik p. Seifried, bibliotekarz p. Ściesiński oraz członkowie komisji rewizyjnej Tow. wyprawilo swoim członkom szczególnie bezrobotnym, wspaniałą gwiazdkę; mimo to posiada ono majątek w gotówce i na bankach w wysokości 777,76 zł. Ustupiającemu zarządowi udzielono pokwitowania, poczem wybrano nowy zarząd.

W skład nowego zarządu weszli członkowie dotychczasowego z drobnymi zmianami. I tak jest wiceprezesem obecnie p. Szmelter, zast. bibliotekarza p. Deliński ławnikiem w miejscu p. Adamczyka p. Strzelecki, podoborąnymi pp. Drzazgowski i Sobacki, gospodarzem zebrań p. Zacharyasz.

Po dokonaniu wyborów przemawiali: p. Cywiński w imieniu zarządu okręgowego, przedstawił „Dzien Bydg.”, p. Krollowa w imieniu Tow. Młodych Polek p. Marciński w imieniu Tow. śpiewu „Arion”.

Pp. dr. Król i dyr. Wiese zamianowani zostali członkami honorowymi Tow. W wolnych głosach poruszono szereg spraw. Przemawiali m. in. pp. Zacharyasz, Cywiński, Książkiewicz, Szumiński i Marciński. (sz)

Zebrań Tow. Hodowców Drobiu odbyło się dn. 15. bm. w sali Wicherta. Na zebraniu dyskutowano przedewszystkiem o wystawienie drobiu w Warsz. i Łodzi. O wystawie w Toruniu mówił p. dr. Dietzowa i p. Rettig. Przewodniczący Tow. prosił na zebraniu członków aby wzięli liczny udział w wystawie w Poznaniu, która odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca. Następne zebranie odbędzie się w lutym br.

Walne zebranie Stow. Młod. Polek „Promyk” oddz. młodszy. Dwa tygodnie po walnym zebraniu oddziału starszego odbyło się w niedzielę 23. bm. w sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy walne zebranie oddziału młodszego Stow. „Promyk”. Salka była przepiękna młodemi wesołymi druhami, które jednak mimo swego młodego wieku (14-17 lat) wzorowo się zachowywały. Widać tu wpływ dodatni wychowania przez organizację, a organizacją katolicką łączącą jednostki najlepsze moralnie zdrowe, nie szukające rozrywek w towarzystwach mieszańców. Podziwiać trzeba ten liczny zastęp dziewcząt zgodnych gromadzących się w organizacji ideowej w dzisiejszych czasach ogólnej demoralizacji.

Zebranie zainicjowała przewodnicząca p. Filipowska, witając w serdecznych słowach ks. patrona Hanelta członków patronatu w osobach pp. dyr. Kowalskiej, Barsznikówny i Sergotówny, delegacje siostrzanych towarzystw oraz gości. Potem oddała przewodnictwo walnego zebrania ks. patronowi Haneltowi. Ze sprawozdań wynikał ogrom pracy zdziałanej przez tak młodą organizację. Na szczególne uznanie zasługuje wieczornica Marjańska i ku czci św. Teresy w Teatrze Popularnym która na ogólne życzenie powtórzoną została dwukrotnie. Ona też szczególnie kasę zasiłiła, tak że saldo na nowy rok (wspólnie z oddziałem starszym) przeszło 800 złotych wykazuje. Sprawozdania z kursu wychowania fizycznego kursu haftów koła amatorskiego a szczególnie ofiarnej sekcji dobroczynności wykazały wielkie korzyści, jakie organizacja daje.

Prawdzą przyjemnością było patrzeć na przebieg wyborów. Kandydatki były tak stałe że dosłownie jednogłośnie przechodziły. Do zarządu zostały wybrane drużny: Filipowska — przewodnicząca, Malekówna — zastępczyni, Kowalska — sekretarka, Dorożyńska — zast. sekr., Peplińska — skarbniczka Książkiewiczówna — referentka.

W komunikatach zarządu podał ks. patron do wiadomości zgłoszenie współpracy Związku Młodych Ziemianek ze Związkiem Młodych Polek. Złot ogólnopolski w Poznaniu w Zielone Świątki i że kilku pilnych i grzecznych druchen na wakacje latem wysłać się do rodzin ziemiańskich co drużny z wielką radością pewno takie które nie mają krewnych na wsi, do wiadomości przyjęły. Po odśpiewaniu pieśni związkowej „Pieśń hołdu Marji śpiewaj” po 2-godzinnym zebraniu, hasłem „Sprawie służ!” solwano w bardzo miłym nastroju zebranie.

Z Bractwa Strzeleckiego. Z okazji 7-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Bydgoszczy odbyło się strzelanie Bractwa Strzeleckiego dnia 23. bm. o łańcuch wędrowny i ordery.

Łańcuch wędrowny 5-ciu strzałami 90 pierścieniami zdobył brat król kurkowy **Pilaczyński**. Jako następni najlepsi strzelcy zdobyli ordery bracia: **Kwieciński 89** pierśc., **Szymański 89** pierśc., **Biernacki 86** pierśc.

Ordery fundowane przez pp. Kucharskie i Jankowskie zdobyli 3 strzałami bracia: **Jankowski 55** pierśc. **Kwieciński 55** pierśc., **Kucharski 53** pierśc.

Na tarczy kropkowej zdobyli ordery nast. bracia: **Biernacki, Wysocki, Burzyński A., Nowak Piotr Sporny Józef Romański Leon, Gutkowski Mohr, Kasprzewski Kinder, Gonczewicz Wal., Parzysz, Osiński, Błoch, Wiese St. kpt. Petras, Draheim, Kucharski, Kesterke.**

Po rozdaniu nagród przy bardzo licznym udziale gości zakończono ten pamiętny dzień balem.

Z Tow. Oświatowego „Lech”.

Dnia 17. bm. odbyło się przy udziale licznie zgromadzonych członków walne zebranie Tow. oświatowego „Lech”, które zainicjował prezes p. Załachowski słowami „Szczęść Boże!”. Przewodniczącym walnego zebrania obrano jednogłośnie radnego miasta p. Banacha, który dziękując członkom za wybór, powołał do pióra sekretarza Tow. p. Giovanoli’ego, na ławników pp. Zagórskiego i Rochowiaka. — Ze sprawozdań ustępującego zarządu wynikało, iż towarzystwo liczy obecnie 310 członków którzy wszyscy, z małymi wyjątkami, przyczynili się swą współpracą do rozwoju, w jakim się towarzystwo obecnie znajduje.

Dochód towarzystwa z ub. roku, który wynosił 1241,47 zł, rozchodu było 793,10 zł. Stan kasy więc wynosi 448,37 zł.

Po udzieleniu absolutorium staremu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który wybrano z powrotem przez akklamację, za wyjątkiem prezesa, którego ponowny wybór odbył się tajnie.

Skład zarządu przedstawia się następująco: prezes p. Załachowski, zast. prezesa p. Tomalak, sekretarz p. Giovanoli, zast. sekr. p. Naskręt, skarbnik p. Rybka, kasa zapomogowa (pośmiertna) p. Szymkowiak, ławnicy: pp. Kaczmarek, Zagórski i Drzymała, chorąży p. Nasarzewski, zast. chorąż. p. Zjawieński, marszałkami pp. Wojtywniak i Raciniwski, komisja rewizyjna: pp. Linetty, Kluth i Drzymała. Tekę gospodarza zabaw otrzymał p. Tomalak.

Prezes p. Załachowski, obejmując ponownie ster swego towarzystwa, w imieniu nowo wybranego zarządu podziękował członkom za dokonany wybór, zapewniając, iż, ile sił starczy, starać się będzie o dalszy rozwój towarzystwa, dając zarazem bodźca i członkom do owocnej współpracy z zarządem.

Tow. Młodzieży „Wolność” Bielawy.

W niedzielę dnia 23. bm. w sali p. Ferency przy ul. Senatorskiej odbyło się uroczyste zebranie, połączone z przedstawieniem i deklamacjami, na co się złożyło: 1) zagajenie, 2) wspólny śpiew „Hej do apelu”, 3) sprawozdanie roczne z działalności tow., 4) referat ks. Kaing-Ba „O wychowaniu młodzieży”, 5) „Pan Pegaziński” — dwuaktówka odegrana przez oddział młodszy, 6) deklamacje, 7) monolog, 8) „Dwie rady” — jednoaktówka odegrana przez oddział starszy, 9) sprawa założenia Koła Przyjaciół Młodzieży, referowana przez ks. Kaing-Ba. W pięknym referacie wskazał ks. patron na doniosłość wychowania młodzieży w duchu religijno-narodowym i apelował do zebranych obywateli o moralne poparcie wysiłków towarzystwa, pracującego w tym kierunku, by wychowywać swoich członków na dobrych obywateli państwa. W tym celu nawoływał zebranych starszych obywateli o zapisywanie się do nowo tworzącego się przy towarzystwie Koła Przyjaciół Młodzieży Amatorzy odegranych sztucek wywiązali się ze swoich ról dość dobrze. Natomiast najlepiej wypadł monolog wyłożony przez p. Kulę. Całość wypadła bez zarzutu i przed zakończeniem uroczystego zebrania do Koła Przyjaciół Młodzieży zapisało się kilku obywateli.

Stowarzyszenie Nauczycielstwa Szkół Wydziałowych Koło Bydgoszcz.

Posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 29. bm. o godz. 5. popoł. w szkole wydziałowej miejskiej ul. Konarskiego nr. 7.

Porządek obrad jest następujący:

- 1) Sprawozdanie z walnego zjazdu w Toruniu — p. Barsznikówna.
- 2) Referat: „Psychologia i pedagogika w eresowań” — kol. Polzych.
- 3) Komunikaty.
- 4) Wolne głosy.

Zarząd.

Szkola wykwalifikowanych mieszczuchów.

Najniezwyklejsza uczelnia na świecie.

Statystyka wykazała, iż ofiarami wypadków w wielkich miastach są najczęściej przyjezdni.

Urodzony mieszczuch „wysłał z mlekiem matki” umiejętność zachowania się na ruchliwych ulicach; natomiast spokojny wieśniak lub mieszkaniec cichego miasteczka nie umie radzić sobie w rojnej stolicy.

Zdaje się z tych powodów Mr. F. C. Punk, długoletni urzędnik policji amerykańskiej, założył w Nowym Jorku „Akademię życia wielkomięjskiego” i wniósł pismo do Senatu, domagające się wprowadzenia ustawy, iż żadnemu obywatelowi z prowincji nie wolno będzie osiedlić się w wielkim

mieście, jeśli nie wykaże się świadectwem z ukończenia akademii Punka.

Nauka w tej szkole obejmuje następujące przedmioty:

- 1) Orientacja w mieście.
- 2) Przechodzenie z ulicy na ulicę.
- 3) Zachowanie się w lokalach publicznych.
- 4) Zabezpieczenie własnego mieszkania przed złodziejami i żebrakami.

Prócz wykładów w akademii odbywają się lekcje praktyczne. Po tygodniu „pracy” otrzymać można patent na „wykwalifikowanego mieszczucha”.

Niezdolność stosunki w Bibliotece Miejskiej.

Były czasy, gdy ludzie zadowolili się posiadaniem Kalendarza Marjańskiego, sądząc, że na tem kwestja posiadania książki jest załatwioną. Dużo nawet osób przypuszcza, że stan taki byłby zbawienny dla całej ludzkości, gdyby trwał jeszcze do dnia dzisiejszego. Nie myślę jednakowoż nad tem dyskutować, gdyż rzeczywistość poszła w innym, przeciwnym kierunku. Powszechny obowiązek szkolny oraz demokratyzacja społeczeństwa sprawiły, iż szersze sfery poprostu nie mogą się obyć bez książki, zdając sobie należycie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie posiada książka, jako środek kształcący serca i umysły. Wiedza jest potęgą! Tylko ten, który cośkolwiek więcej wie od drugiego i lepiej jest pouczony od innych, ma najprędzej widoki zostać wynagrodzonym w wielkiej gonitwie życia. W należytem docenianiu roli książki jako pierwszorzędного czynnika kultury w ostatnich dziesięcioleciach, władze komunalne w większych miastach, jak i władze państwowe, stworzyły z wielkim nakładem kapitałów biblioteki, które miały więc za cel w możliwie łatwy i prosty sposób bez jakiegokolwiek opłaty dostarczyć szerokiemu warstwowi społeczeństwa dobrych i pożytecznych książek.

Niestety z wielkim ubolewaniem stwierdzić trzeba, iż **Biblioteka Miejska w Bydgoszczy** cel ten zupełnie chybila. Ogólne narzekania dochodzą nawet do tego stopnia, iż uważa się za lepsze zostać przez całe życie analfabeta, aniżeli przejść tortury, związane ze zdobyciem książki w bibliotece. Niedomagania tkwią przedewszystkiem w tem, iż **zarząd Biblioteki zaprowadził system, zwany pospolicie austriackim**. Mamy tu więc biurokrację wysokiego stopnia, który radość, chcącego uzyskać książkę, a zaznajamiającego się tym systemem wypożyczania poprostu zabija w zarodku. Z niemożliwą, jak na nasze zachodnio europejskie zapatrywania, spotykamy się z **formalistyką** przy wypełnianiu rewersów.

Dla ilustracji przytoczę przykład następujący: Chcąc korzystać z pracowni naukowej, trzeba nasamprzód zapisać się do specjalnej księgi z wymienieniem dokładnego nazwiska, zawodu jak i miejsca zamieszkania, poczem wyciągając sobie pożądaną książkę, wypisuje się przedtem kuponny rewers, który po wypełnieniu trzeba zwrócić do rąk urzędniczki, która stwierdza, czy rewers należycie wypełniono. Jeżeli się ma

zamiar inną książkę wyciągnąć, trzeba zaś nowy rewers wypełnić. Skutek powyższej procedury naturalnie jest ten, że w pracowni naukowej spotkać można jedną lub dwie osoby, najczęściej jednakowoż urzędniczka urzęduje w cichej samotności.

Pomijając już ten **nieczystsny biurokracizm**, uderza bardzo to, że istnieje jeszcze dla zainteresowanych osobna **kontrola przy wyjściu**. Jest ona zupełnie niepotrzebna, gdyż kto wychodzi z zamiarem skradzenia książki, ten znajdzie sposób ukrycia jej pod płaszczem lub kurtką. **Ogół interesowanych zaś traktować jako złodziei, uchodzić może chyba w Kongo lub innej jakiejś belgijskiej kolonii, ale nie w cywilizowanej Bydgoszczy!**

Największą zaś bolączką jest to, że **za miast zakupywania nowszych dzieł, zakupuje się rękopisy, stare kroniki i szpargały, których nikt czytać nie będzie**. Takie rzeczy należą prędzej do muzeum, lub do bibliotek uniwersyteckich, gdzie mogłyby służyć badaniom źródłowym. Jak na nasze bydgoskie stosunki, jest to kosztownym luksusem, gdyż w pierwszym rzędzie biblioteka winna się zaopatrzyć w nowości księgarskie, których ogół pożąda. Dyrekcja Biblioteki Miejskiej, tak oczytana w literaturze światowej, winna sobie uświadomić staropolskie przysłowie, że „tabakierka do nosa” a nie odwrotnie, albo jeżeli to nie wystarczy sięgnąć wstecz do historii greckiej, gdzie Filip Macedoński zwraca się do swego syna Aleksandra ze słowami: „Aleksandrze, szukaj sobie większego kraju Macedonja jest dla ciebie za małą!”

Na końcu wspomnę tylko jeszcze o **niemożliwych godzinach urzędowania**. W porze popołudniowej wypożycza się książki tylko w trzech dniach tygodnia i to przez 1½ godziny. Dyrektor zaś raczy udzielić łaskawie audjencji tylko od godz. 12—1, niczem prezes rady ministrów.

Ażeby więc biblioteka nasza stała się **dostępna dla szerokiego ogółu, i zadanie swoje należycie spełniała, trzeba będzie więcej liczyć się z psychiką miejscowej ludności i przeprowadzić odpowiednie zmiany**.

Jest smutne, że mimo powszechnego zubożenia ludności, jak i braku pieniędzy na zakup lektury ilość osób, korzystających z biblioteki jest tak strasznie niską i to z przyczyn powyżej wyluszczonej. Za czasów niemieckich korzystało z biblioteki znacznie więcej osób, a trzeba wziąć pod uwagę jeszcze to że wówczas Bydgoszcz liczyła 60.000 mieszkańców, dzisiaj zaś jest miastem przeszło stutysięcznym. **Parvus.**

Humor i satyra.

Dobry numer.

— Panie posterunkowy, tę dziewczynę przed chwilą przejechał samochód

— A nie zauważyliście państwo, jaki numer?

— Musiał być dobry numer, bo zaraz dał gazu i zwał.

W „Bristolu”.

— Wyobraź sobie, moja droga, że Seidenbeutel nazwał mnie wczoraj paskarzem!

— Jaki? I ty go nie wyzwaleś, ani nie reagowałeś wcale na taką obelgę?

— Kiedy przy obecnym zastoju taka obelga nie jest zupełnie aktualna.

Słusznie!

— Co za skan la! Komuniści zwyciężyli i wsunęli się do Kasy Chorych!

— Nic dziwnego, proszę pana, przecież oni mają wrodzony zapal do wszystkich kas.

Odgadywacz myśli.

— Moric, jak mnie dasz jednego dolara, to ja ci powiem, o czym ty teraz myślisz.

— Zrobione. Nu, o czem ja myślę?

— Ty myślisz, że jutro zrobisz plażę. Moric daje przyjacielowi dolara, na co ten uszczęśliwiony odzywa się:

— A więc odgadłem twoje myśli?

— Nie — odpowiedziała Moric — ale to jest także bardzo dobra myśl.

Na wszelki wypadek

— Gdzie tak pędzisz?

— Mam zamiar się oświecić dziś o rękę Irony na wszelki wypadek. Jak idę jeszcze do łaźni spróbować wziąć zimny tusz...

Słuszna odpowiedź.

— Dlaczego żydzi noszą pejsy? Żeby im ciepło w twarz było.

Dzisiaj!

**Polskie Stronnictwo Chrześcijańskie
Demokracji Koło Włczak — Okole.**

Roczne walne zebranie dnia 27 bm. (w czwartek) o godz. 7 wieczorem w lokalu „Złoty Róg“ — narożnik Grunwaldzka—Chełmińska. Na porządku obrad referat p. prof. **Kazimierczaka** i wybór nowego zarządu. O liczne i punktualne przybycie członków i sympatyków prosi

Zarząd.

Uwaga, członkowie kółek rolniczych!

W niedzielę, dnia 30 stycznia 1927 r. o godz. 12 w południe odbędzie się **walne zebranie kółek rolniczych dla części powiatu Bydgoszcz-Południe**, w Bydgoszczy na sali Resursy Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej 25, zaś dla części **Bydgoszcz-Północ** w tymże samym dniu w **Koronowie** o godzinie 4 po południu na sali p. Nowaka w Rynku.

Po tem zebraniu odbędzie się zaraz zebranie powiatowe „Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego“, celem wyboru delegatów na zjazd powiatowy, który odbędzie się nieodwołalnie w miesiącu lutym br.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Do Bydgoszczy przyjechali kasjarze.** Urząd policji śledczej w drodze poufnych wywiadów stwierdził, że do Bydgoszczy zjechała szajka kasjarzy-włamywaczy, celem dokonania kilku kradzieży. Kradzieże te planowane są na noc dzisiejszą, wzgl. jutrzejszą. Ostrzegamy zatem wszystkie przedsiębiorstwa, i banki, by we własnym interesie poczynili wszelkie środki ostrożności, celem uniemożliwienia kasjarzom dokonania operacji.

— **Kradzież skrzypiec.** Do gmachu szkoły w Złotnikach Kujawskich włamał się jakiś opryszek, i skradł kierownikowi szkoły skrzypce poważnej wartości.

— **Nie znalazł pieniędzy.** Ubiegłej nocy do mieszkania p. Heleny Szramowej (Kujawska 57) włamał się jakiś opryszek. Jak sądzić można był o po pozostawionych śladach, szukał on pieniędzy. Właścicielka mieszkania stwierdziła tylko brak jednego nowego przescieradła.

— **Domaga się równouprawnienia.** Na Placu Piastowskim, niejaka Barth Gertruda, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania wszczęła awanturę i rzuciła się nawet na interwenjującego policjanta. Przesłuchiwana w komisariacie oświadczyła, że dzisiejsze kobiety winny we wszystkim mężczyznom dorównywać. Noszą krótkie włosy, spodenki, palą papierosy i cygara, więc mogą i w robieniu awantur upodabniać się do mężczyzn.

— **Zaniechał podróży naokoło świata.** Murarz z Górnego Śląska Rajmund Bugist lat 24, wybrał się pieszo w podróż naokoło świata. Na granicy polsko-niemieckiej rozmyślił się i zaniechał podróży po nieznanych krajach. Odbędzie on tylko podróż po Polsce.

PROGRAM W KINACH.

— **„Wiedeń, miasto moich marzeń“**, komedia o pogodnym nastroju w 8 aktach z Harry Liedtkem Liljan Hervej i Mary Kid w głównych rolach. Rzecz wzięta z życia wesółych wiedeńczyków, przynosi widzowi niemało rozkosznych chwil, wytworzonych z różnych komicznych atrakcji, i nieporozumień. Kino Kristal dzisiejszą premierą czyni wyłom w repertuarze cikliwych obrazów, dając film o miłej i wesółej treści.

— **Kino „Nowości“**. Dziś po raz ostatni demonstruje się sensacyjny dramat „Car Mikołaj II“, tragedia dworu rosyjskiego.

— **„Czerwony Korsarz“**, znakomita interpretacja filmowa podług powieści Rafaela Sabatini „Kapitan Blood“ dziś kino Marysienka wyświetla włącznie z aktualnościami „Gaumonta“ po raz ostatni.

Ze sportu.

Zawody piłki nożnej odbędą się w niedzielę dnia 30. bm. o godz. 2 popoł. na boisku 62 p. ul. Warszawskiej, pomiędzy I. dr. O. P. N. Sokół V. a I. dr. K. S. „Astorja“. Zawody wzbudzają duże zainteresowanie ze względu na silny skład drużyny O. P. N. Sokoła V która po raz pierwszy w bież. roku staje do zawodów. Zatem zainteresowani w niedzielę na boisko 62. p. p.

Z walnego zebrania Bydgoskiego Klubu Wioślarek.

Bydgoski Klub Wioślarek, który przed niedawnym dopiero czasem się ukonstytuował, rozwija bardzo gorącą działalność.

W ub. wtorek klub odbył swe walne zebranie w sali hotelu Lengninga przy licznym udziale członkin i protektorów pp. prof. Albrychta, Malickiego, jak i delegatów B. T. W. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącą p. Kostrzównę, nastąpiły sprawozdania z posiedzenia konstytucyjnego, jak i z dotychczasowej działalności członkin zarządu. Z sprawozdania sekretarki p. Kołaskiej wynikało, że zarząd okazał dużo ruchliwości i inicjatywy, urządzając wieczór wigilijny, tworząc sekcję łyżwiarską i starając się o salę gimnastyczną. Największe zaś starania idą w kierunku nabycia taboru, ażeby z wiosną br. wystawić już pierwszą, bydgoską, załogę żeńską.

Następnie wybrano na prezesa walnego zebrania jednomyślnie p. prof. Albrychta, który powołał do pióra dotychczasową se-

krretarkę p. Kołaskę. Statut odczytany przez p. Dudkowską oraz regulamin po poczynieniu kilka drobnych zmian walne zebranie przyjęło i zatwierdziło.

Wybory przyniosły następujący rezultat: prezeska — p. Jadwiga Maciejewska (żona prezesa B. T. W.), zast. prez. — p. Kostrzówna, sekretarka — p. Kołaska, zast. sekr. — p. Żuralska skarbniczka — p. Radwańska, zast. skarbn. — p. Sommerówna, gospodyn admin. — p. Dudkowska, zast. gosp. admin. — p. Romańska, ławniczki: p. majorowa Materewiczowa i p. sędzina Terlecka. W skład sądu honorowego weszły: p. inż. Radwańska, p. dr. Pankowa, p. dr. Zielińska. Komisję rewizyjną stanowią panie: Szczepiecka i Wystańska. Na przewodniczącą komisji zabawowej wybrano p. Pfitzenreuterówną.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw wewnętrznych oraz uchwaleniu przystąpienia do Związku Tow. Wioślarskich w Warszawie, posiedzenie zamknięto.

Dnia 5-go lutego urządzają nasze wioślarki bal w hotelu pod Orłem.

WIELKI WIEC! Bank Dyskontowy — a prasa miejskowa.

Zapraszam na wielki wiec do sali „Ogniska“ w piątek, dnia 28 bm. o godzinie 6 wieczorem wszystkich, którym leży dobro Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Polskiego na sercu, wszystkich już poszkodowanych przez Bank Dyskontowy i tych wszystkich, którzy nie pozwolą, by łotrstwo zatajano, a tych, którzy takowe piętnują, ponieważ i gnębiono.

Rybicki, aptekarz.

Migawki.

Bydgoski Pat i Patachon czyli Poczekaj, zobaczysz figla!

Sowizdrzał, ilekroć spotykał kogoś, kto mu się zdawał być wdzięcznym obiektem do jego szelmowskich kawałów, zatrzymywał go słowami:

— **Poczekaj, zobaczysz figla!**

Figiel był kiepski, marny tuzinkowy — ale niewybrednym ludziskom podobał się.

Dziś niema Sowizdrzałów dawnego klasycznego typu. Miejsce ich zajęli Pat i Patachon, dwa wagabundy, z głupia franty, z cicha peki, którzy przedewszystkiem pamiętają o swoim mieszkaniu.

Jak każde większe miasto, tak i Bydgoszcz ma swego Pata i Patachona. Różne były ich kariery, nim się znaleźli w pomorskim kocu maku. Jedną mieli tylko wspólną cechę: obaj byli golcami i obaj „dorobili się“. (Poczekaj w ostatnich dniach nawet długi płacić zaczął).

Ten ich dorobek to był cud nad „Wisłą“. Najgorzej na tym cudzie wyszła Wisła sama. Bo najpierw dostała się ona do kieszeni Pata, a potem jeszcze wlaź do Wisły Patachon. I to wlaź w kaloszach.

Nie przyszło to jednak na Wisłę niespodziewanie. Opinia publiczna przestrzęgała ją:

— **Poczekaj, zobaczysz figla!**

Pat — jak się to rzekło — w zaraniu swoim był golec. Taki golec, że nawet brał od Niemców zapomocze jako bezrobotny. Naprawdę to on bezrobotny nigdy nie był. Zawsze coś maistrował koło czegoś, co mu donosiło. Najchętniej dłużał w drzewie, które — jako alchemik gospodarczy — przerabiał na złoto. Było w tej sztuce dużo czarnej magii, ale w onych czasach inflacji nikt

sie to nie troszczył, a już najmniej prokurator.

W ten sposób Pat porósł w pierze i zaczął latać. Więc przedewszystkiem rzucił się na dyskонт. Założył nawet czy nabył bank z tym interesem. Naturalnie ciągle przy pomocy czarnej magii. I teraz dopiero poczuł się w siodle. Bank pływł po Wiśle. Wisła pływała w Banku, a Pat pływł na jednym i drugim.

Aż przyszedł na psa mróz, od którego na Wiśle zrobiła się kra, a w banku krach. Pat jednak nie stracił równowagi i rezonu. Słynął do Gdańska i tam czeka na odwilż.

Dzieje jego kompana Patachona są mniej skomplikowane, kariera jego skromniejsza. Zaczął od bakałarzuwania. Ale nawet i na takim chlebie trzeba szanować dekalog. Tymczasem Patachon powiedział sobie, że niczego szanować nie należy, gdy się do góry bieży. Musiał się zatem pożegnać z bakałarką, a że to powstawała właśnie Polska, więc chwycił za oręż i opowiedział się przy niej. Na tem stanowisku dokonał niejednej przewagi i już na miano pocziwego człowieka zasługiwał, gdy go znowu poniosło, tym razem na zdradliwe flukta handlowe. Po różnych kretu-wetu dostał się na Wisłę i niema obawy, aby w niej utonął. Sam raczej potopi drugich. Stosunek swój do Pata ułożył w ten sposób, że Pat trzyma go za mały palec, a on Pata za łeb i stara się go ściągnąć pod wodę. Lubi brudną pianę i pławi się w niej chętnie, choć życzliwi mu przepowiadają, że się nią raz zatknie. Jest też konstruktorem bomb fetoralnych, które stana się dla niego feralnymi.

Z walnego zebrania Tow. Właścicieli Nieruchomości.

Walne zebranie Tow. Właśc. Nieruchomości ściągnęło pokaźną ilość członków do sali Resursy Kupieckiej. Na porządku dziennym były sprawy bardzo ważne, które referował prezes towarzystwa, p. inż. Janicki. Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu za rok ubiegły zajęto się sprawą opłat za czyszczenie ulic. Wydatki te za czasów niemieckich zostały pokryte z podatków ogólnych, dzisiaj zaś magistrat stara się przerzucić cały ciężar opłat na właścicieli domów. Sprawa ta jednakże jeszcze przez radę miejską nie została zdecydowana. W związku z tem uchwalono jednogłośnie protest przeciwko pobieraniu powyższych opłat wyłącznie od właścicieli.

Następnie podano do wiadomości dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, wstrzymujący dalszą podwyżkę czynszu od mieszkań jednopokojowych na przeciąg pół roku t. j. do 30 czerwca 1927 r. Po krótkiej dyskusji i tutaj uchwalono jednogłośnie protest przeciwko dekretowi, który spowoduje dalszą ruinę domów.

Wobec tego, iż nowa ustawa stempłowa, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1927 obejmuje też i stempłowanie kontraktów najmu, wyjaśniono, że każdy po wyższym terminie zawarty kontrakt winien być zaopatrzony w stempel, i to w wysokości 1% od sumy rocznej dzierżawy. Natomiast jeszcze za rok ubiegły obowiązują dawne przepisy niemieckie, według których przedkłada się do ostemplowania dzierżawy ponad 440 zł. rocznie Urzędowi skarbowemu. Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

W związku z tem, wobec podniesionych na zebraniu przeciwko nam zarzutów jako-byśmy wzięli w specjalną ochronę lokatorów, co rzekomo miało mieć miejsce w cytowanym artykule „Dziennika Bydg.“ pt.: „Lokatorom jednego pokoju z kuchnią do wiadomości“, zaś interesy właścicieli domów wogóle nie bierzemy w rachubę, składamy następujące oświadczenie:

Tak jak przedstawiciel nasz p. Kiedrowski wyjaśnił, stoimy zasadniczo bezwzględnie na punkcie prawa, t. j. w tym wypadku ustawy o ochronie lokatorów i na tej podstawie według wymogów słuszności i sprawiedliwości, bronimy zarówno interesów lokatorów, jak i właścicieli domów. W powyższym zaś artykule chodziło o żądanie nadmiernego czynszu, ze strony właścicieli domów od dwóch biednych rodzin, co uważaliśmy za krzywdzące, zatem też i rzeczy te opublikowaliśmy. Tak samo więc i wybryki lokatorów względem właścicieli domów chętnie po ich stwierdzeniu, podamy każdego czasu do publicznej wiadomości.

Co zaś do zatargu mieszkaniowego, poruszonego na zebraniu przez p. Siwczynskiego, to zatarg ten absolutnie nie może mieć wpływu na nasze stanowisko w sprawie mieszkaniowej.

Z walnego zebrania Tow. Śpiewu „Chopin“.

W ub. niedzielę Tow. śpiewu „Chopin“ odbyło na sali Kleinerta przy licznym udziale członków, oraz delegatów bratnich towarzystw swe roczne walne zebranie.

Przewodniczącym walnego zebrania był ks. patron Hanelt sekretarzem p. Śrubowski, a ławnikami: prezes Tow. „Moniuszko“ p. Miński, i prezes Tow. „Dzwon“ p. Cegielski. Ze sprawozdań poszczególnych członków zarządu za rok ubiegły, wynikało, że koło było bardzo ruchliwe i zrobiło wielkie postępy, dzięki gorliwej pracy całego zarządu, czego dowodem np. zdobycie I nagrody w dowolnej pieśni na zjeździe w Koronowie. Lekcyj śpiewu odbyło się 67 zwyczajnych, i 56 nadzwyczajnych, zebrań plenarnych zaś 13. Poza tem urządzono szereg koncertów i zabaw.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

W skład nowego zarządu wchodzi: p. Śrubowski — prezes, Jajoszyński — sekretarz, Fibich — skarbnik Łukaszevska — bibliotekarka, Heckert — zast. biblij., Stróżyński i Krajewski — delegatami.

Po wyborach nastąpiło składanie życzeń delegatów bratnich towarzystw. W imieniu redakcji „Dziennika Bydg.“ składał życzenia p. Aleksander Kiedrowski.

ZMARLI:

Ś. p. Kazimierz Kamieniecki, prezes senatu przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach dawniej w Bydgoszczy.

Ś. p. Leonard Badziąg w Chełmnie.

Ś. p. Franciszka ze Stróżyków Matuzewska, lat 76, w Poznaniu.

Ś. p. Marjan Edm. Kosiński, lat 20, w Marysinie.

Ś. p. Wojciech Radajewicz, lat 70, w Morgach.

Ś. p. Paweł Zweiger, lat 50, w Grodzisku.

Ś. p. Jan Michelak, lat 43, w Poznaniu.

Konferencja Pań św. Wincentego a Paulo przy parafii św. Trójcy

Wielką Wente

w salach Patzera przy ul. św. Trójcy nr. 10

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Kob. „Jutrzenka“. Walne zebranie odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 4-ej w salce przy kość. św. Trójcy.

Grono Przyjaciół Sceny! W czwartek, 27 bm. o 7 wiecz. zebranie zarządu w Strzelnicy.

Program radjofoniczny. Warszawa fala 400 M., moc 1,5 kw. 27 STYCZEŃ 1927 R.

Stan wody w Wiśle. Według komunikatu Inspekcji Dróg Wodnych w Toruniu, stan wody na Wiśle w poszczególnych miejscowościach przedstawiał się w dniu dzisiejszym w godzinach porannych następująco:

Schievenhorst 2,08 (2,08), Brdujście 4 08 (4 28). Woda dalej opada. Kra płynie na całej szerokości rzeki.

Składanie zeznań o obrocie. Sekretariat Związku Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy przypomina, że zgodnie z art. 52 i 55 ustawy o państwowym podatku przemysłowym należy składać zeznania o osiągniętych w roku 1926 obrotach w czasie od 1 stycznia do 15 lutego br.

CENY. podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczu dnia 21 I. 1927 roku. Cena za 10 kg. od zł. do zł.

Bank Polsk' walcil dnia 27. I. rb. za: dolary amerykańskie 8,91 - 8,92; funty szterlingów 43 48; franki szwajcarskie 172,27; franki francuskie 35 28; marki niemieckie 211 68; guldeny gdańskie 172,14; szylingi austriackie 126,21; liry włoskie 38,32

NOTOWANIE GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU. POZNAN, dnia 26 I. 1927 r. Warunek: Handel nurt. tr. st. zał. ładunk wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Cedula Urzędowa Gieldy Pieniężnej w Poznaniu. POZNAN dnia 26 stycznia 1927 roku. PAPIERY PROCENTOWE

KALENDARZYK TEATRALNY. Czwartek 27. 1 Pociąg - Widmo (premiera). Piątek 28 1 Pociąg - Widmo.

Kino Krystal. Początek o 6,45 i 8,45. Passepout i bileta bezpłatne

„Wiedeń, miasto moich marzeń“ 1875. W rolach głównych: Harry Liedtke, Lilian Harvey, Mary Kid. Film z pogodnych dni dawnego Wiednia!

DROBNE OGŁOSZENIA. Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

POLECENIA. Pranie: prasowanie bielizny po niskich cenach wykonuje J. Piłarowski, Grunwaldzka 10. (1840)

1000 mórg kujawskiej ziemi, pałac 14 pokoi, od stacji 3 km. inwentarz komplet cena 400.000 zł.

Bufet / kredens nowy, dobrze wykonany, na dogodnych warunkach na sprzedaż. Pomorska 42, stolarnia. (F-910)

KUPNA. Kamienice w pobliżu Gdańskiej, Pomorskiej, Dworcowej kupie. Wpłać 30.000 zł.

POSADY WOLNE. Posada może łatwo otrzymać ten, który ukończy kursy szoferskie Z. Kochańskiego w Bydgoszczy.

Dzierżawa. 1200 mórg pszennej ziemi inwentarz komplet do obciążenia 50.000 zł. Dworcowa 60 Nowakowski. (F-906)

Dyplomowana kosmetyczka z kompletnym urządzeniem gabinetu, poszukuje umeblowanego lokalu na Gdańskiej, lub w pobliżu, może dać udział w zyskach.

SPRZEDAŻE. Młyn parowy 8 par walczy, nowoczesne urządzenie planfiltry itd stacja kol w miejscen, w pięknej i bogatej okolicy.

Właśnie teraz najlepsza okazja zakupu dobrze utrzymanych używanych mebli. Maszyna do pisania, sypialki, jadalni, męskie pokoje, zegar stający, bufety, garnitur koszykowy, regulator, kuchnie, garderoba do przedpokoju, umywalki, nocne stoliki, kanapa pluszowa 85 zł., leżanka 52 zł., łóżka 23 zł., materace 18 zł., szpirale 12 zł., stoly 21 zł., krzesła 7,50 zł., leżak 18 zł., maszyna do szycia 95 zł. na sprzedaż.

Magiel prawie nowa na sprzedaż. K. Łuczak, Leszczyńskiego nr. 12. (1851)

Maszynę do pisania, używana „A-dler“ kupię za gotówkę. Oferty pod „1927“ do filii Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2. (1827)

POSADY POSZUKUJĄ. Dziewczyna sumienna, umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady. Oferty uprasza się do filii Dziennika Bydg. Dworcowa 2, pod „M. P.“ (F-884)

Mieszkanie 2 pokojowe z przynależnościami dla bezdzietnego małżeństwa (urzędnika) do wynajęcia. Dzierżawa rok naprzód. Oferty pod „R. K.“ do Dzien. Bydg. (1846)

ROZMAITE. Witkowo Warszawa 7, proszę informację, list wrócić. „9090“. (1856)

Korzystnie 26 mórg dobrej ziemi, budynki maszynowe. Cena 8 000 zł., wpłaty 2 000 zł. Zgłoszenia Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski nr. 12. (1815)

Wóz roboczy dwu calowy, 2 ręczne wózki, 1 duży lewar, winda żelazna na sprzedaż. Pomorska 70. (F-913)

Na sprzedaż meble, dobrze utrzymane, jak: regulator, 2 szafy do rzeczy, 2 łózka z materacami, łóżko bez materacy, frany pokojowe na dwa okna, 2 stoły i krzesła, kompletna kuchnia i piec żelazny do gotowania, wózek ręczny, 4-kołowy oraz maszyna do szycia. Księdzka Skorupki 7-8. II piętro. (1885)

LEKcje Wyuczam w 14 dniach prasowania sztywnej bielizny i nadawania takowej (przy użyciu specjalnie przyrządzonej maszyny) wyjątkowo ładnego polysku. Grunwaldzka nr. 10, parter. (1843)

Dziewczyna wiejska z dobrymi świadectwami, w bardzo krytycznym położeniu, poszukuje stałej posady do wszystkiego oraz z gotowaniem. Oferty do Dzien. Bydg. pod „T. W.“ (1905)

Mieszkanie 1-2 pokoi lub różne pokoje poszukuje Of pod „S. K. 161“ do filii Dz. B. (F-902)

Ostrzeżenie Podaje do wiadomości, że jestem posiadaczem majątku Jachoice, Piaski 1, do stycznia 1928 r. Wszelkie pertraktacje z p. Dłocim, Jachoice Szamorzewskiego 2, nie są ważne. Florjan Zacharkiewicz. 1886

Zadzajcie wszędzie w restauracjach, kawiarniach, kioskach, hotelach, kioskach i na stacjach kolejowych w kioskach towarzystwa Księgarni kolejowych „RUCH“

DZIERŻAWY. Kuchnia z mieszkaniem w dobrym punkcie do wydzierżawienia ul. Grunwaldzka 122 (1845)

Pokoje do wynajęcia od 1 lutego rb. Śniadeckich 11, 1 ptr. prawo. (F-916)

Obrączka ślubna, oznaczona „J. K. 1. 3. 09.“ zgubiona. Uczciwy znalazca zechce oddać u Schulza, Kaszubska 5. (F-907)

Dnia 26. bm. o godz. 1/2 6 rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza najukochańsza córka, siostra, ciocia, wawierka, siostrzenica i kuzynka

Zofja Lafosówna

w 23 roku życia o czym donosi w ciężkim smutku pograżona

Rodzina.

Eksportować stok odbędzie się z domu żałoby w ot. 9 bm. o godzinie 9-tej w Tryszynie kościół paraf. w Wtelnie Osob. ch. łamię nie wysyła s. e.

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem **Wawrzyna Plechockiego w Bydgoszczy**, wyznaczono termin celem badania późnej złośliwości weryfikacji na dzień **22 lutego 1927 r. o godz. 11. przedpoł.** w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy pokój 12.

Bydgoszcz, dnia 25 listopada 1926 r.

1860) **Sąd Powiatowy.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy, ul. Garbary 10, Księga Łanowa 1. 3. parcela 1 446 467. art. matrykuly 350 liczba księgi podatku budynkowego 5. zabudowana posiadłość, ogród i podwórze o pow. rzeczni 0,33. 0 ha. wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 258, — mk. (od roku 1910) i w chwili użyczenia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom 57. karta 2 14 na imię **Stanisława z Maślanków Świderskiej** zotana **dnia 15 marca 1927 o godzinie 10 przed południem** wystawiona na przetarg w nżej o znaczonej Sądzie, pokój nr. 12.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 21. IX. 1926.

Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert. Prawa te uprawdopodobni, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozstrzeżeniu wierzycieli i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądownego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wyprzedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pieczętowanie, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przyznania targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dn. 23 września 1926. **Sąd Powiatowy.**

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 29. I. 27 r. o godzinie 10 przed południem sprzedawać się będzie przy **Nowym Rynku 1** wejście 3-cie największej dawacemu za natechniastową zapłatą następujące przedmioty:

2 maszyny do drukowania etykiet, 3 skrzynie limonjady, 1 powózka, szaty, szycielki, lustra, kosze z wiklin, złoty zegarek damski i męski, kanapy, leżanki, maszyny do szycia, 1 krowe, wozy, 5 koni i inne drobne przedmioty.

Powysze przedmioty obezrzeć można godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1917 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

MEBLE

lepszego rodzaju dobre i gustowne polidugi gwarancją sprzedaje bardzo korzystnie. Przez uzyskanie długolegie pożyczki dolarowej od zaufanego przyjaciela Dr. Kämmerera z Ameryki jestem w stanie niezamierzonym **meble** oddać na **wesela i raty**.

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| I. seria | III. seria nowe wykwintne |
| Sypialki białe 350.- | Męski pokój 170.- |
| Męskie pokoje 700.- | Jadalnia elegancka . . . 170.- |
| Jadalni dębowa kompl. . . 800.- | Sypialka jasna 140.- |
| II. seria | IV. seria |
| Sypialki jasno dębowe . . 725.- | Biurko cypl. dąb 110.- |
| Jadalni eleg. 1100.- | Biurko orzechowe 110.- |
| Męskie pokoje 1300.- | Biblioteki orzech. 175.- |
| Salonik mebl. 900.- | Biblioteki marm.owe . . . 175.- |

Szaty salonowe 120.-, kanapy eleganckie 70.- 130.-, fotole klubowe 140.-, maszyna do szycia Singera nowoczesna 120.-, pianino maitrowskie 1200.- i wiele innych przedmiotów poleca

Nowy Magazyn Mebli Górnoślazaków
własnie el. R. Janoszek (1880)
tylko **Śniadeckich 56, róg Gdańskiej. Tel. 10-25.**

Benzol

oferuje na sprzedaż

Gazownia Miejska w Chełmnie

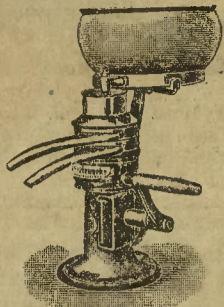
po cenie hurtowej 90 groszy za jedno kilo

detaicznej 1 złoty

Sprzedaż hurtową nważa się przy ilości

ponad 50 kilo. **Magistrat**

1692. w z. Eblowski, burmistrz



Wielki skład

Centryfug „Milena“

od 35 do 330 litr. wydajności na godzinę.

Cichy bieg

Najdokładniejsze odłuszczenie 26576

Dogodne warunki spłaty

Bracia Ramme, Bydgoszcz

ulica św. Trójcy 14 b. Tel. 19

Dzielni zastępcy pożądani.

Produkcja Azotniaku wyprzedana

wobec tego ofertujmy po cenach korzystnych

SALETRE CHILIJSKA SALETRE „NORGE“ SIARCZAN AMONU

oraz

Sole potasowe wysokoprocentowe

Poznański Bank Ziemiań s.a. Poznań

Oddział Rolniczo-Handlowy — Al. Marcinkowskiego 13

1663

Pojedyńcze zwycięstwo!

Błyszczący
przez
GLOBUS
czyszczenie

Proszek do szorowania
staże się każdy przedmiot
w kuchni i gospodarstwie

Doskonaty skutek!

Sprzedam większy

skład towarów kolonialnych i delikatesów

z wolnym mieszkaniem, w najlepszym położeniu, w mieście o 12 tys. mieszkańców. Towary podług rachunków. Do objęcia potrzeba 12-15 tys. gotówki. Of. do Dz. Bydg. pod „U. Z.” (1825)

Drukarz-maszynista

na maszyny płaskie i rotacyjne **poszukuje** **posady.** C. Pollatz, Toruń, Słowackiego 43.

Szan. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w Gniewkowie podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1-go lutego b. r. otwieramy

AGENTURE

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”

u p. K. Męclewskiego
GNIEWKOWO.

Przyjmowanie zamówień na abonament
Pojedyńcza sprzedaż Dzienników. (1887)

Licytacja.

W sobotę, dnia 29. I. 27. przed poł. o godzinie 11 sprzedawać będą przy ul. **Pod Białkami 1** (1879)

1 kanapę, szafy do rzeczy, szafonierki, stoły, krzesła, kompletne kuchnie, łóżka, materace, meble, centryfugę, beczulki do owoców, stare maszyny do szycia i dużo innych rzeczy. Obejrzeć 1 godzinę przedtem.

Maks Cichon
licytator i taksator
Bydgoszcz,
ul. Chocimska nr. 11.
Tel. 936 i 1030.



Dzianki do czekolad
oraz wiele innych praktycznych artykułów podarunkowych poleca

F. Kreski
Gdańska 7

Wo onfarjusza

lub ucznia z ukończoną szkołą handlową poszukuje od 1. lutego rb. Zgłoszenia pisemne do:

F. Lewandowski,
Bydgoszcz, ul. Długa 30

Jelita

środkowe

wołowe i wieprzowe.

Schulz,

ul. Dworcowa nr. 18d.

Tel. 282 (28500)

Ślizgawka

4-fa Śluzka.

(1877)

Powrócilem

Dr. SCHENDELL, radca sanitarny
Bydgoszcz, Gdańska 149.
Godziny przyjęć: od 9—11 i 3 1/2—5. W niedzielę i Srodę: od 9—11.

Res auracia Kamiarnia „Loure“

Gdańska 1/3, róg Słowackiego 1 — Tel. 1283
W czwartek 27 stycznia

mieki wieczór obywatelski

Koncert znanego skrzypka - virtuozu Kunca
połączony z Jazz-bandem

Dancing **Humor!** **Śmiech!** **Dziś na**
Pierwszorzędna kuchnia — Każdą niedzę eleg. f.aki
po marszałku — Obiad z trzech dań 1,25 zł.
Kolacja 1,50 zł.

Każdy wtorek i czwartek od godz. 4 po poł.

Świeże kiszki z kaszy, z bułek sakesoniki i wątrobianki

A. Chwiakowski, mistrz rzeźniczy - Dworcowa 81.



LUKULLUSA

specjalne karmelki
na kaszel i chrypkę

tylko z naszą firmą i z czerwonym kryżem
w torebkach po 30 gr. — poleca

„LUKULLUS” - fabryka cukrów i czekolady
Bydgoszcz, Poznańska 28. Tel. 1670.

Korzystny artykuł na dalszą sprzedaż.

Kafy

wszelkiego rodzaju

motywy siatkowe (fiel) do tkan, kap, bielizny oraz haftowanie sukien wy. onuje się artystycznie na zamówienie. — Adres:

Paderewskiego 33, III ptr.

Metodycznej nauki (1609)

języka angielskiego

wraz z konwersacją udziela

Offon Gloeckel, Pomorska 16, tel. 1775.

Beczulki

z onit żerdzi z nakrywką i spodem

70 cm wysokie, 26 cm. średnicy w l. a. zł. 0,75

70 18 0,50

oddaje (2464)

A. Medzeg, Fordon (Wielk.)

Telefon 5. Telefon 5.

Masiona koniczyzny

czarwonej, białej i zielonej, ostatniego zbioru, oraz **dobry jermień** browarni anw. **czoch** „Victoria” i zielony **kupuje po najwyższych cenach** dziennych.

Próbki i oferty uprasza (G-267)

Eugen Goldschmidt, Gdańsk, Breitgasse 17.

Szanownym Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w Starogardzie podajemy do łask. wiadomości iż dn. 1 II. b. r. otwieramy

W STAROGARDZIE

Agenture

„Dziennika Bydgosk.”
u p.
Jana Wśniewskiego
Starogard, ul. Hallera nr. 16
skład towarów kolonialnych.

Przyjmowanie zamówień na abonament.
Pojedyńcza sprzedaż „Dziennika Bydg.”